

DOLNOŚLASKA

Solidarność

Nr 5 (357) • Wrocław, 26.05.2015 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

4 Manifestacja
oświaty

6 Konferencja w PIP

13 Rozsypane
Himalaje

14 „Solidarność”
na Monte Cassino

PREZYDENT

Andrzej Duda

WZD na Zamku Książ

Tegoroczne Walne Zebranie Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” odbędzie się 23 października na Zamku Książ. Tak postanowili działacze zebrani na majowym posiedzeniu Zarządu Regionu. Ponadto związkowcy omówili sytuację w poszczególnych branżach. Przeważały relacje o zapowiadanych zwolnieniach i protestach różnych grup zawodowych. – Tak źle nie było od 1989 roku mówił m.in. Leszek Nowak, przewodniczący zakładowej „Solidarność” we wrocławskim Teatrze Polskim. Działacz Regionalnej Sekcji Kultury krytykował brak gotowości do merytorycznej debaty o problemach branży przez władze województwa. W podobnym tonie wypowiadała się Hanna Trochimczuk-Fidut. Skrytykowała m.in. pomysł łączenia szpitala na Brochowie z innym wrocławskim szpitalem z ulicy Koszarowej. Przewodnicząca Międzyregionalnej Sekcji Ochrony Zdrowia określiła sytuację w kraju jako tragiczną.

Grzegorz Matkowski („S” TVP Wrocław) przedstawił smutne liczby dotyczące pracowników telewizji, których przekazano do firmy Leasing Time. Z ponad 400 osób do zwolnień grupowych zakwalifikowano 130, a 45 otrzymało zwolnienia dyscyplinarne. Pozostałym będą

zmieniane warunki pracy i płacy. W ocenie działacza sytuacja w telewizji wskazuje na jej mocne upolitycznienie, co wyraźnie pokazała prezydencka kampania wyborcza.

Wyciąganie kolejnych grup pracowników do firm zewnętrznych krytykował też Kazimierz Janowicz z „S” w Tauron.

O sytuacji w branży metalowców mówił szef „Solidarność” we wrocławskim Volvo. W połowie maja odbył się Kongres Sekretariatu tej branży. Dyskutowano nad wieloma problemami m.in. sprawą kontraktu dla francuskiej firmy zbrojeniowej dotyczącej produkcji i montażu śmigłowców. Mówiąc o sytuacji w Volvo Jurgielewicz poinformował o decyzji zamknięcia produkcji koparkoładówek. Od grudnia w zakładzie związkowcy zabiegali, aby jak najwięcej osób z tej produkcji przeszło do innego działu oraz o wyższe odprawy dla zwalnianych pracowników. Nadal trwają rozmowy na ten temat. Zakładowa „S” weszła w spór zbiorowy.

Szef „S” w Volvo wezwał do zaangażowania działaczy w upowszechnianie treści umowy Związku z Andrzejem Dudą wśród członków organizacji związkowych.

Właśnie o sytuacji związanej z firmą Leasing Time mówił Radosław Mechliński, relacjonując

przebieg Komisji Krajowej w Kaliszu, do której doszło w kwietniu. Obrady zdominowała debata na temat poparcia Związku dla kandydata na Prezydenta RP. Podczas majowego spotkania przewodniczący Komisji Krajowej Piotr Duda w imieniu Związku podpisał umowę programową z Andrzejem Dudą, kandydatem na urząd Prezydenta RP.

Spór zbiorowy w Politechnice

Od 20 maja organizacja zakładowa w Politechnice Wrocławskiej weszła w spór zbiorowy z rektorem. Powodem był sposób przyznawania podwyżek. Rektor optuje za uznaniowym charakterem przyznawania podwyżek zamiast trybu negocjacyjnego. Oliwy do ognia dołączyło zablokowanie organizacji możliwości korzystania z uczelnianego serwera. Oficjalnym powodem miała być treść jednej z informacji w Internetowym Biuletynie Informacyjnym „Solidarność” o podpisaniu przez Komisję Krajową NSZZ „Solidarność” umowy z Andrzejem Dudą i poparciu Związku dla jego starań o prezydenturę. Była to su-



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

cha informacja bez żadnej agitacji wyborczej poza stwierdzeniem, że obowiązkiem jest uczestnictwo w wyborach.

Zwolnienia na kolei

W Przewozach Regionalnych do 1 maja odeszło 60 osób. Przygotowywany jest Program Dobrowolnych Odejść. Według Wiesława Natanka („S” w PR) w naszym re-

gionie na przełomie lat 2015/2016 zwolnionych zostanie ponad 180 pracowników Przewozów Regionalnych.

Dalszą część obrad wypełniły uchwały porządkujące działalność Regionu (m.in. o wygaśnięciu z powodu zmian organizacyjnych w Izbie Skarbowej mandatu delegata na WZD).

MARCIN RACZKOWSKI

Gdzie ten dialog?

Dolnośląska „Solidarność” wysłała oficjalne zapytanie do Komisji Krajowej, czy na pewno toczy się w dalszym ciągu dialog na szczeblu Komisji Trójstronnej. Tak twierdzi, w odpowiedzi na interpelację dolnośląskich posłów Prawa i Sprawiedliwość, podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jacek Męcina.

To stwierdzenie zaskoczyło związkowców. – Może o czymś nie wiemy i lepiej zapytać Komisję Krajową – ironizował zastępca przewodniczącego Regionu Radosław Mechliński podczas obrad ZR 18 maja.

Przypomnijmy, że już dwa lata temu z powodu pozorowania przez stronę rządową rozmów w Komisji Trójstronnej NSZZ „Solidarność”

opuściła to gremium. Duże, choć tonowane przez niektórych nadzieje, pokładane są obecnie w projekcie ustawy o Radzie Dialogu Społecznego. Ma to być o wiele bardziej skuteczne i sprawne narzędzie kształtowania polityki społecznej, czy też może negocjowania jej zakładanego obrazu niż Komisja Trójstronna, której formuła uległa wyczerpaniu.

Przede wszystkim Rada Dialogu Społecznego będzie niezależna od rządu. Kierownictwo w niej będzie sprawowane rotacyjnie a zasiadać w radzie będą osoby wskazywane przez partnerów dialogu (związki, pracodawcy, rząd). Nominować będzie prezydent, co stwarza szansę dla osoby, która wygra w majowych wyborach prezydenckich (tekst pisany przed 24 maja), aby prezydent

był rzeczywistym patronem dialogu społecznego w naszym kraju.

Warto pamiętać, że zmianie ulegnie również kształt wojewódzkich komisji dialogu społecznego.

Zamiast nich powstaną wojewódzkie rady dialogu społecznego przy marszałkach województw (dotychczas wkds umocowane były przy wojewodzie). Oznacza to, że Rada będzie wspierać prowadzenie dialogu na wszystkich szczeblach jednostek samorządu terytorialnego.

Projekt skierowany został na tzw. szybką ścieżkę legislacyjną, ale Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” już zapowiedział,

że ewentualna zmiana wypracowanego w rozmowach projektu, która będzie godziła w partnerów społecznych oznaczać będzie brak zgody Związku na tworzenie kolejnej atropy dialogu.

Związek postulował dodatkowo utworzenie instytucji rzecznika dialogu społecznego, który podobnie jak główny inspektor pracy ponosiłby odpowiedzialność przed

Sejmem. Ta propozycja nie zyskała jednak akceptacji rządu.

Istotnym zagadnieniem jest właśnie stopień niezależności RDS wobec rządu. Przypomnijmy, że Komisja Trójstronna działa pod patronatem ministra pracy i polityki społecznej oraz jest jednostką organizacyjną tego ministerstwa. Wypracowane w projekcie ustawy o RDS rozwiązania zmieniają ten stan rzeczy.



Członkowie dolnośląskiej „Solidarność” podczas obrad WKDS w marcu 2012 r.

FOT. MARCIN RACZKOWSKI

STRES – napięta sytuacja w pracy

Rozmowa z **Lukaszem Paronem** – starszym inspektorem pracy – specjalistą Okręgowego Inspektoratu Pracy we Wrocławiu

Pracownicy coraz częściej sygnalizują problemy związane z mobbingiem, stresem czy dyskryminacją w miejscu pracy. Co jest tego powodem?

Zagrożenia psychospołeczne są skutkiem nieprawidłowego zarządzania pracą, szczególnie w obszarze planowania, organizacji i realizacji pracy. Ich powstanie jest również związane z otoczeniem społecznym oraz środowiskowym. Międzynarodowa Organizacja Pracy definiuje zagrożenia psychospołeczne jako interakcje pomiędzy treścią pracy, organizacją i zarządzaniem procesem pracy oraz innymi organizacyjnymi i środowiskowymi uwarunkowaniami z jednej strony, a kompetencjami i potrzebami pracownika z drugiej strony.

Jakie jest znaczenie zagrożeń psychospołecznych w miejscu pracy dla bezpieczeństwa i higieny pracy?

Najlepiej pokazać to z perspektywy skutków, jakie wywołują. A zatem zmniejszenie odporności

organizmu, a co za tym idzie wzrost zapadalności na choroby, np. infekcyjne i nowotworowe, choroby układu krwionośnego, układu pokarmowego czy nadciśnienie tętnicze. Bardzo poważnym problemem są również schorzenia psychiczne. Dla firmy najpoważniejszym skutkiem jest spadek efektywności i jakości wykonywanej przez pracowników pracy, a co za tym idzie spadek sprawności działania całej organizacji. Wymiernym przejawem tego zjawiska są wypadki w pracy, absencje chorobowe, zwiększona fluktuacja personelu, konieczność wyznaczania zastępstw osób nieobecnych, popełnianie błędów, konfliktowość, osłabienie wzajemnej lojalności pomiędzy pracownikami. Jak widać, pracownik odczuwa negatywne skutki zdrowotne, natomiast pracodawca negatywne skutki organizacyjne.

Jakie konkretnie zagrożenia psychospołeczne mogą występować w miejscu pracy?

Wachlarz zagrożeń jest stosunkowo szeroki, ale najczęściej wymienia się stres, mobbing, dyskryminację wraz z jej postaciami kwalifikowanymi, tj. molestowanie, czy agresja. Szczególnie istotne z perspektywy pracowników o dłuższym stażu jest ryzyko wystąpienia wypalenia zawodowego.

Kluczowym zagadnieniem z perspektywy prawidłowej organizacji pracy, zarówno dla pracodawców jak i pracowników, jest poznanie tzw. stresorów, tj. czynników które wywołują stres. Wpływają one bowiem bezpośrednio na komfort i jakość pracy osób świadczących pracę.

Jakie są te najistotniejsze przyczyny stresu?

Przed wszystkim duże obciążenie pracą i to zarówno w wymiarze ilościowym, jak i również jakościowym. Pracownicy wykonują bowiem coraz bardziej złożoną pracę i jest jej do wykonania coraz więcej, a trzeba podkreślić, że czas, jaki został przeznaczony na jej wykonanie nie uległ zwiększeniu. Presja z tym związana wywołuje najczęściej pośród pracowników negatywne reakcje. Nie są to jednak jedyne powody stresu. Przykładowo można dodatkowo wymienić inne czynniki, których wystąpienie zależy od indywidualnego przypadku, jak np. fizyczne warunki pracy, takie jak hałas, brak oświetlenia dziennego, brak dostatecznej powierzchni. Częstym powodem stresu jest również napięta sytuacja w miejscu pracy na skutek konfliktów między pracownikami czy z przełożonym, ryzyko utraty miejsca pracy czy niezadowolenie z wysokości osiąganych zarobków. Innym stresorem są aspekty organizacji czasu pracy, takie jak praca zmianowa, praca nocna, sztywne godziny pracy, praca nadliczbowa czy dyżur.

Skąd zainteresowanie Państwowej Inspekcji Pracy zagrożeniami psychospołecznymi w miejscu pracy?

Od wielu lat Państwowa Inspekcja Pracy jest zaangażowana w to zagadnienie, ze szczególnym nasileniem w ostatnim okresie. Dostrzega się coraz większy stopień znaczenia tych czynników dla organizacji pracy w sposób bezpieczny i higieniczny. Właśnie dlatego zamierzamy z większą intensywnością zwrócić uwagę na te problemy zarówno wśród pracodawców, jak i pracowników. Głównym celem działań jest uświadomienie znaczenia tego problemu oraz wskazanie możliwych kierunków działań, tak aby praca stała się możliwie komfortowa.

Jakie działania mogą podejmować pracodawcy, aby eliminować lub ograniczać zagrożenia psychospołeczne w miejscu pracy?

Przed wszystkim powinni ocenić, w ramach przeprowadza-

nej oceny ryzyka zawodowego, możliwość wystąpienia zagrożeń psychospołecznych na danym stanowisku pracy, zwłaszcza pod kątem stresu, które mogą wywoływać negatywne skutki zdrowotne. Po dokonaniu oceny i wychwyceniu, że zagrożenia takowe występują, pracodawca powinien podjąć działania profilaktyczne eliminujące, względnie ograniczające, takie zagrożenia i skutki z nim związane. Nieodzownym sposobem ograniczania zagrożeń są również projekty wewnątrzzakładowe ukierunkowane na diagnozę zagrożeń psychospołecznych, wychwycenie stresorów, ich ograniczenie lub eliminację a także ewaluacja tych działań. Warto przypomnieć również o projekcie realizowanym przez Komisję Krajową NSZZ „Solidarność” w partnerstwie z Instytutem Medycyny Pracy w Łodzi poświęconym poprawie psychospołecznych warunków pracy. Na stronie internetowej projektu www.psychostreswpracy.pl można znaleźć bardzo przydatne rozwiązania praktyczne, a przede wszystkim skorzystać z ankiety on-line umożliwiającej przeprowadzenie badania poziomu zagrożeń psychospołecznych.

Czy pracodawca ma prawny obowiązek przeciwdziałania negatywnym zjawiskom psychospołecznym w miejscu pracy?

Przypomnieć należy, że zgodnie z art. 226 Kodeksu pracy pracodawca jest zobowiązany do oceny ryzyka zawodowego na stanowiskach pracy. Zgodnie z przepisami prawa pracy, ryzykiem zawodowym jest natomiast prawdopodobieństwo wystąpienia niepożądanych zdarzeń związanych z wykonywaną pracą, a w szczególności w postaci wystąpienia u pracowników niekorzystnych skutków zdrowotnych w wyniku zagrożeń zawodowych występujących w środowisku pracy. Długotrwały stres niesie ze sobą duże ryzyko pogorszenia stanu zdrowia pracownika, stąd też tak ważne jest wychwycenie tego czynnika i przeciwdziałanie mu.

Czy ze strony Państwowej Inspekcji Pracy pracodawcy mogą oczekiwać na pomoc lub wsparcie w tym obszarze?

W latach 2015–2016 Państwowa Inspekcja Pracy prowadzi ogólnopolską kampanię „Przeciwdziałanie negatywnym skutkom stresu”. Kampania jest przedsięwzięciem o charakterze informacyjno-promocyjnym. Zachęcam do odwiedzenia strony



Lukasz Paron

internetowej www.streswpracy.pl, na której można znaleźć więcej informacji nt. ograniczania zagrożeń psychospołecznych oraz możliwości wsparcia ze strony Państwowej Inspekcji Pracy w tym zakresie. Dodatkowo Państwowa Inspekcja Pracy realizuje program prewencyjny, w ramach którego pracodawcy mają możliwość udziału w szkoleniu oraz dokonania oceny ryzyka psychospołecznego informującego o skali tego zagrożenia i możliwościach przeciwdziałania tym negatywnym zjawiskom. Zainteresowanym pracownikom oraz pracodawcom udostępniamy również profesjonalne materiały szkoleniowe nt. stresu, mobbingu oraz dyskryminacji. Oferujemy również szkolenia, w trakcie których przedstawiane są przykłady dobrych praktyk w tym zakresie.

ROZMAWIAŁ PAWEŁ CHABIŃSKI



Odpowiedź Jacka Męciny na interpelację poselską posłów PiS wywołana wiosennymi wizytami działaczy dolnośląskiej „Solidarności” w biurach poselskich zarówno posłów partii rządzącej (PO) oraz opozycji zawiera kilkunastostrońnicowe odpowiedzi na pytania zadane przez związkowców za pośrednictwem parlamentarzystów. Oprócz dialogu społecznego, pytających interesowała wówczas kwestia płacy minimalnej w kontekście jej szybkiego wzrostu do 50% przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej, wprowadzenie minimalnej stawki godzinowej niezależnie od formy zatrudnienia, wycofanie antypracowniczych zmian w Kodeksie pracy z zakresu czasu pracy, wprowadzenie zasady zawierania umowy o pracę na piśmie przed rozpoczęciem pracy, ograniczenie stosowania „śmięciowych” umów o pracę oraz patologicznego zatrudnienia, wycofanie się z reformy emerytalnej wprowadzonej przez

rząd Donalda Tuska. Związkowcy poruszyli też kwestę wprowadzenia polityki państwa nastawionej na szybkie tworzenie stabilnych miejsc pracy, chroniących pracowników przed ubóstwem, zwiększenie wysokości progów dochodowych upoważniających do świadczeń rodzinnych i pomocy społecznej.

Jednak ważne stwierdzenia w kwestii polityki społecznej padły już pod sam koniec kampanii wyborczej. Prezydent Bronisław Komorowski praktycznie postawił pod znakiem zapytania reformę emerytalną rządu Donalda Tuska polegającą na wydłużeniu wieku uprawniającego do przejścia na emeryturę. Oświadczył, że przesłał do Sejmu projekt ustawy emerytalnej, zakładający, iż jednym z kryteriów przejścia na emeryturę będzie 40 letni staż pracy. Ponadto na dwa dni przed końcem kampanii rząd nagle ogłosił, że rozważa podniesienie kwoty wolnej od podatku.

MARCIN RACZKOWSKI



Od 1991 r. do 2000 r. „Co Tydzień »S«”

Redagują:
Marcin Raczkowski (redaktor naczelny),
Paweł Chabiński, Janusz Wolniak

Skład komputerowy:
Sławomir Kowalik

Adres:
53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5
I piętro, pok. 121
tel.: 71 78 10 157;
faks: 71 355 15 65

e-mail:
redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca: Region Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”

Druk: Polskapresse Sp. z o.o.

Nakład: 6500 egz.

Numer zamknięto:
25.05.2015 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Regionu Dolny Śląsk NSZZ „S”:
www.solidarnosc.wroc.pl

Stawiamy wam pałę z rządu,



Tysiące pracowników oświaty z całej Polski uczestniczyło 28 kwietnia w Warszawie w manifestacji pod Urzędem Rady Ministrów, skąd później przeszli pod Sejm RP. Do manifestujących pod Urzędem Rady Ministrów wyszła minister Joanna Kluzik-Rostkowska

Zaczęło się w samo południe od zgromadzenia pod budynkiem rządu. Po krótkich przemówieniach m.in. przewodniczącego KK Piotra Dudy, przewodniczącego SKOiW Ryszarda Proksy, Teresy Misiuk i prowadzącej Danuty Utraty, delegacja związkowców udała się do budynku URM-u, by wręczyć petycję adresowaną dla premier RP Ewy Kopacz. Powtórzono w niej postulaty zgłoszone już w grudniu zeszłego roku, na które nie było żadnej reakcji, czyli 9% podwyżki wynagrodzeń, waloryzacji płac dla pracowników administracji i obsługi, zaprzestania prywatyzacji placówek oświatowych, przywrócenia prawa do przechodzenia na wcześniejszą emeryturę i prowadzenia rzeczo-

wej debaty o systemie polskiej oświaty.

Petycja została przyjęta w przedsiwniku przez urzędniczkę premiera – Grażynę Wilanowską (z-cę dyr. Departamentu Spraw Obywatelskich). Teresa Misiejuk nazwała to nową jakością dialogu – przyjęcie petycji nastąpiło bowiem przed portiernią kancelarii Rady Ministrów.

Milczenia dość, usłyszcie nasz głos!

I rzeczywiście na trybunie pojawiła się pani minister, ale nic nowego poza tym, że nauczyciele dużo już dostali, nie powiedziała. Odpowiedzią były gwizdy i okrzyki dezaprobaty. Milczenia dość, usłyszcie nasz głos! – skandowali nauczyciele.

Rozpoczynając wiec przed Urzędem Rady Ministrów, Danuta Utrata akcentowała, że oświata jest tu kolejny raz, bo nie zamierza się poddać. Na trybunie wśród działaczy oświatowych stanął przewodniczący NSZZ „Solidarność” Piotr Duda. Zabierając głos, zauważył, że premier Kopacz nie chce w dalszym ciągu siąść do stołu rozmów. Przypomniał, że jeszcze w styczniu jako Krajowy Komitet Strajkowy wystosowano pismo, by w podstolikach branżowych rozmawiać o problemach różnych grup zawodowych. Stolik oświatowy był tu jednym z najważniejszych, ale premier nie odpisała na pismo związkowców. Przez dwa lata nie funkcjonuje już Komisja Trójstronna, tamta formuła się wyczerpała. Przyznają to praco-

dawcy. Są też tacy, którzy chcieliby odebrać związkowi prawo do takich manifestacji. Wysyłaliśmy kolejne pisma w lutym i w marcu, i też odpowiedzi nie uzyskaliśmy – mówił. W międzyczasie doszło do spotkania z ministrem pracy i jesteśmy w trakcie uzgadniania nowej formuły dialogu. Macie prawo protestować. Zawieszenie płac w sferze budżetowej źle odbija się

na kondycji nauczycieli. Nie lepiej jest z absolwentami. Młodzi ludzie zmuszeni są szukać pracy za granicą. Taka samo, jak i wy nie zgadzam się na likwidację Karty Nauczyciela. Jeśli przyjąć rozumowanie pani minister, że karta nauczyciela to relikwiarz komunizmu uchwalony w 1982 r., to co mamy powiedzieć o kodeksie pracy przyjętym w 1973 roku – podkreślał Duda.



Minister Kluzik-Rostkowska wyszła do manifestantów w towarzystwie Teresy Misiuk – wiceprzewodniczącej SKOiW



Przemówienie minister edukacji uczestnicy wiecu przyjęli z dezaprobatą



Ten baner oddawał nastroje uczestników marszu



Delegacja naszego Regionu jak zwykle uzbrojona była w husarskie lance

bo pusto mamy w kieszeniach!



Przewodniczący Piotr Duda jednoznacznie potwierdził, że postulaty oświatowe popiera cały związek „Solidarność”



Danuta Utrata z wielką werwą prowadziła całą manifestację



Nauczyciele z Lublina przygotowali nie tylko stroje, ale przed sejmem odegrali przedstawienie teatralne

Na manifestacji w Warszawie byli licznie reprezentowani dolnośląscy emeryci, kolejarze, hutnicy, górnicy, rolnicy czy leśnicy.

Teresa Misiuk odczytała petycję skierowaną do premier Ewy Kopacz. Jesteśmy tu po to, żeby nie było strajku w oświacie. Mamy taką konstrukcję w prawie, że nie możemy wejść w spór zbiorowy z rządem ani z samorządami, tylko z dyrektorami placówek oświatowych. 9 grudnia 2014 byliśmy tu i znowu jesteśmy, ale kolejnym krokiem będzie już strajk i odpowiedzialność za to spadnie na ten rząd. W petycji do premier rządu piszemy szerzej o problemach polskiej oświaty i żądamy co najmniej 9% podwyżki wynagrodzeń z wyrównaniem od pierwszego stycznia 2015 roku.

Dlaczego minister edukacji nie lubi nauczycieli?

Witając minister Joannę Kluzik-Rostkowską na trybunie, Teresa Misiejuk apelowała, by minister poczuła się ministrem nauczycieli i pracowników oświaty.

W odpowiedzi wszyscy zebrani usłyszeli dość zaskakującą i prowokacyjną tezę, że skoro nauczyciele nie odczuli przez ostatnie lata dopływu do systemu edukacji 15 mld zł, to tym bardziej nie odczują 3 mld, które żądają na podwyżki. Mówiła też, że w przeciągu ostatnich 10 lat subwencja oświatowa wzrosła o 15 mld, że w tym samym czasie ubyło 1 mln uczniów, że nauczyciele osiągnęli maksimum swojego awansu zawodowego. A tę ostatnią kwestię spuentowała, że nie ma już bodźców, by zachęcać do lepszej pracy. W domyśle zapewne chodziło o likwidację Karty Nauczyciela.

Minister dziękowała nauczycielom za pracę, ale podkreślała, że konieczna jest zmiana systemu. W jaki sposób ma się dokonać zmiana tego już nikt nie usłyszał.

Piotr Duda zaś przypomniał pani minister, że kiedy była w sztabie Jarosława Kaczyńskiego, mówiła coś zupełnie innego o nauczycielach. Nie można rozpoczynać dialogu, żądając likwidacji Karty Nauczyciela – podkreślał. Docenił odwagę minister, która stanęła przed tłumem demonstrantów i zaapelował do niej, by zaczęła rozmawiać ze środowiskiem nauczycielskim.

Kiedy minister Kluzik schodziła ze sceny, słyszała okrzyki – Czemu pani nas nie lubi?

Kiedy pała nie zadziała, zostaje nam opór – strajkowy topór!

A na scenie ustawionej pod sejmem nauczyciele z Lublina w małej inscenizacji teatralnej mówili – Stawiamy wam pałę z rządu, bo pusto mamy w kieszeniach. Straszycie, zwodzicie, okłamujecie i pedagogom obiecujecie. Kiedy pała nie zadziała, zostaje nam opór – strajkowy topór.

Tam też pod sejmem na trybunie przemawiał przewodniczący ZR NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk Kazimierz Kimso. Uczestniczył on w konferencji w sejmie z okazji Światowego Dnia Wypadków przy Pracy. W swoim wystąpieniu zaakcentował, że jedną z najliczniej-

szych grup, jeśli chodzi o choroby zawodowe, są nauczyciele. I niestety w odróżnieniu od aktorów nie są uczeni, by używać głosu bez jego uszkodzenia. W systemie kształcenia nauczycieli tego się nie robi. Mówił też, że są firmy, w których nie ma wypadków przy pracy. A zwracając się wprost do nauczycieli, podkreślał wyjątkowość ich zwozu. – Wy jesteście jedną z najważniejszych części społeczeństwa, bo to wy tych młodych ludzi wychowujecie. Dlatego musicie mieć odpowiednie płace. Oni tam patrzą na was tylko z punktu widzenia kosztów, a nie z punktu widzenia interesu naszego kraju. Mówcie młodym ludziom, że wyjazd z naszego kraju nie jest dobrym rozwiązaniem. Może jest dobrze pojechać na chwilę, ale nie wyjeżdżać na stałe. Kto w tym kraju zostanie? Nie możemy się dać wynarodowić!

Kazimierz Kimso podkreślał też, że dolnośląska „Solidarność” zawsze może liczyć na nauczycieli, bo to jest grupa dobrze zorganizowana, nie patrząca partykularnie tylko na swój interes. Są zawsze na wszystkich demonstracjach, na nich zawsze mogą liczyć. Cieszę się, że tak licznie jest tu oświata z całego kraju. Trzymajmy się razem! – zakończył swoje przemówienie.

Na apel Piotra Dudy minutą ciszy uczczono tych, którzy zginęli.

Około 15.00 manifestacja zakończyła się odśpiewaniem hymnu Solidarności. Według wielu obserwatorów uczestniczyło w niej około 10 tysięcy związkowców z wszystkich regionów Polski.

TEKST I ZDJĘCIA
JANUSZ WOLNIAK



Do zgromadzonych przed sejmem uczestników manifestacji przemawiał też Kazimierz Kimso



Te banery były na czele pochodu



Na zakończenie manifestacji odśpiewano hymn „Solidarności”



Okolo 10 tysięcy pracowników oświaty przeszło spod URM-u pod Sejm RP

Związkowcy z samorządowcami

Reprezentanci Rady oświatowej „Solidarności” z Dolnego Śląska 20 maja br. spotkali się w Dzierżonowie z samorządowcami z tamtejszych ziem. Spotkanie odbyło się w ramach cyklu Dolnośląskiej Akademii Dobrych Praktyk. Temat dyskusji brzmiał – Współodpowiedzialność za kształt, finansowanie i jakość oświaty – zadania i obowiązki.

W trakcie swoich wystąpień samorządowcy przedstawili długi szereg kwestii hamujących dobre funkcjonowanie placówek oświatowych. Podkreślali, że nie tylko niskie nakłady finansowe są powodem rozmaitych niedomagań. Dzisiejsze programy z wielu przedmiotów są niedostosowane do wymogów współczesnego świata. Młodzież kończąca szkoły nie zna często elementarnych pojęć. Wielkie środki unijne, którymi tak szczytują się władze są, często wydawane nieroztropnie. Teraz jest przecież szansa, by szkoły, zwłaszcza małe, stały się centrami kultury. Nie jest prawdą, że samorządy chcą je tylko zamykać. W nich powinno się stworzyć możliwości edukacji ustawicznej. Tymczasem gminy, zwłaszcza te małe, bardzo dużo

środków wydają na dopłaty do średniego wynagrodzenia nauczycieli. Padł nawet postulat, by powrócić do dawnego finansowania czyli, aby to państwo odpowiadało w pełni za nauczycielskie płace. Gminy wydają wiele środków nie tylko na remonty i bieżącą obsługę placówek, ale też na transport, na dowożenie dzieci, często z bardzo odległych miejsc. Wielu samorządowców mówiło, że w szkole musi być promowana innowacyjność. Padł pomysł, by wzorem innych krajów, wykorzystać potencjał nauczycieli, którzy już przeszli na emerytury. Mogliby oni prowadzić z powodzeniem zajęcia kulturalne, artystyczne czy tzw. Uniwersytet Trzeciego Wieku. Postulowano powołanie w gminach zespołów składających się z władz samorządowych, związków zawodowych i organizacji społecznych, które by tymi kwestiami się zajęły.

Poruszono też kwestie patologii dziejących się w części szkolnictwa niepublicznego. Wynika to z bardzo ograniczonych możliwości

kontroli tych placówek, a przecież dostają one pieniądze publiczne i powinny z nich solidnie się rozliczyć. Wyniki edukacji w tych szkołach wcale nie są lepsze niż w innych szkołach – podkreślano.

W debacie wzięli udział przedstawiciele jednostek samorządowych: Alicja Hromada, dyrektor Wydziału Edukacji i Kultury starostwa powiatu dzierżonowskiego, Andrzej Bolisęga - zastępca burmistrza Dzierżonowa, Małgorzata Greiner - zastępca burmistrza Bielawy, Zuzanna Bielawska - burmistrz Piławy Górnej, Marek Chmielewski - wójt gminy Dzierżonów, Kazimierz Figzał - z-ca burmistrza Niemczy, Jadwiga Wąsik - kierownik referatu oświaty w UM Pieszycy, Joanna Gawełek - kier. referatu oświaty w gminie Łagiewniki, Agnieszka Borowska - kier. referatu oświaty w UM Piława Górna i przedstawicielka kuratorium oświaty.

Rada Międzyregionalnej Sekcji Oświaty pod kierownictwem Danuty Utraty omówiła też bieżące działania organizacji związkowych ogniskujących się m.in. wokół sporów zbiorowych, obchodów 35. lecia Solidarności oraz przyszłorocznego WZD Sekcji Krajowej mającego odbyć się we Wrocławiu.

JANUSZ WOLNIAK



Danuta Utrata i Kazimiera Sygulska

FOT. JANUSZ WOLNIAK

Liczy się

W siedzibie Państwowej Inspekcji Pracy we Wrocławiu 27 kwietnia odbyła się konferencja z okazji Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych. W tym roku organizatorzy postanowili odpowiedzieć na pytanie „Czy wewnątrzzakładowy nadzór nad warunkami pracy jest wystarczający?”

Wśród wielu gości pojawił się Główny Inspektor Pracy Iwona Hickiewicz i Piotr Duda – przewodniczący „Solidarności”. Modlitwę w intencji ofiar wypadków przy pracy poprowadził kapelan dolnośląskiej „Solidarności” ks. prałat Stanisław Pawlaczek.

Przewodniczący Związku Piotr Duda podczas swojego wystąpienia zwrócił uwagę na fakt, że media nie interesują się tematyką bezpiecznej pracy. – Szykując się



Piotr Duda – przewodniczący Komisji Krajowej

do konferencji, przejrzałem portale internetowe, włączyłem TV i nic nie było na temat tego dnia, a przecież tyle ludzi ginie lub traci zdrowie w pracy. Odnosząc się do tematu, zauważyłem, że o wiele bezpieczniej pracuje się tam, gdzie funkcjonują związki zawodowe. – Trzeba się jednak uderzyć we własne piersi, bo na przykładzie kopalni Mysłowice, gdzie działa kilkadziesiąt związków nie potrafiono zapobiec tragedii – zaznaczył.

Iwona Hickiewicz – Główny Inspektor Pracy przedstawiła tra-



Iwona Hickiewicz – szefowa Państwowej Inspekcji Pracy

giczne statystyki wypadkowości podczas pracy w Europie – Z powodu wypadków przy pracy i chorób zawodowych umiera w Europie

prawie 170 tys. osób., a 7 milionów doznaje urazów

Dążenie do zmniejszenia wypadków przy pracy i chorób zawodowych to niezmiennie priorytety Państwowej Inspekcji Pracy – podkreśliła Minister. Istotną rolę w wewnętrznym zakładowym nadzorze pełni Społeczna Inspekcja Pracy. Szczyci się ona niezaprzeczalnym dorobkiem m.in. w oddziaływaniu na pracodawców poprzez tworzenie wewnątrzzakładowych mechanizmów egzekwowania i wykonywania obowiązków w zakresie przestrzegania przepisów ochrony pracy oraz podejmowania działań zmierzających do poprawy warunków pracy. Inspektorzy PIP korzystają z doświadczenia i praktycznej wiedzy społecznych inspektorów pracy.

Dyrektor wrocławskiego oddziału ZUS Antoni Malaka zauważył, że dzięki funkcjonowaniu



Kazimierz Kimso – przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności”

mechanizmów ukierunkowanych na ochronę pracownika wielkość wydatków na renty z tytułu wypadków przy pracy, choroby zawodowe, świadczenia rehabilitacyjne w ostatnich latach maleje. – To nie jest postęp drastyczny, a miarowy – podkreślił.

Wojciech Murdzek – wicedyrektor ds. rynku pracy i administracji w Dolnośląskim Urzędzie Pracy powiedział, że zmienia się świadomość w szczególności młodego pokolenia. – Spotkałem się ze zjawiskiem, że oprócz oceny pracodawcy przez pracowników w kwestii zarobków pojawia się element bezpieczeństwa. Pracownicy zaczęli dostrzegać, że pozytywnym

Felieton

11. miejsce w świecie, 6. w Europie

Mamy jeden z najlepszych systemów edukacyjnych na świecie – krzyczą nagłówki gazet. Do sukcesu przynajmniej się pani minister edukacji. Tyle, że podobne wyniki nasza młodzież uzyskuje od wielu lat, a w 2012 nawet było to 12. miejsce. Ogłoszony w maju br. ranking OECD oparto na wynikach testów 15-latków z matematyki i nauk ścisłych. Nie gorzej, według badań PISA, jest też w czytaniu ze zrozumieniem, trzy lata temu zajęliśmy przecież 10. miejsce.

Jeśli zatem jest tak wspaniale, to dlaczego, i rządząca koalicja, i opozycja, mówi o zapaści oświaty, o konieczności jej reformowania? Czy te rankingi dają właściwy obraz sytuacji edukacji w Polsce?

Dobrze by było, aby ktoś, kto zna dokładnie ich metodologię opisał, w jaki sposób te wysokie wyniki przekładają się na rzeczywiste umiejętności. Ja takowych nie widzę. Wyniki zeszłorocznej matury z matematyki były przecież katastrofal-

ne, ludzie nie rozumieją prostych komunikatów i poleceń (patrz: wybory samorządowe), czytelnictwo spadło na łeb na szyję, zamykane są kolejne księgarnie i biblioteki. Do tego trzeba dodać głosy nauczycieli akademickich, którzy zgodnie twierdzą, że duża część nowych studentów nie ma elementarnej wiedzy o świecie. A może i na całym świecie króluje przeciętność?

Rozważmy jednak podstawową kwestię czyli przyszłe reformy. Kiedy posłuchamy, co planuje obecny rząd, to mówiąc o edukacji, wcale nie ma na myśli podnoszenia poziomu nauczania, tylko pozbawienie nauczycieli ich elementarnych praw. Mit o tym, że Karta Nauczyciela blokuje rozwój oświaty jest już tak powszechny, że część nauczycieli nawet w to uwierzyła. A chodzi przecież tylko o jedno – wymuszenie oszczędności. Wierzę, że do tej sytuacji nie dojdzie, bo to dopiero doprowadziłoby do

cd. na str. 13 ►

wydajność, efektywność i zysk

elementem jest troska pracodawcy o BHP.

Dogłębną analizę podmiotów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo pracy w zakładach zaprezentował przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierz Kimso. Przedstawił akta prawne, na których opiera się kształtowanie bezpiecznych warunków pracy. Zwrócił również uwagę, że to na pracodawcach ciąży obowiązek zapewnienia przestrzegania przepisów BHP i wydawaniu poleceń usunięcia uchybień w tym zakresie oraz kontrola wykonania tych poleceń. Podsumowując rozważania na temat społecznego nadzoru nad warunkami pracy w zakładach pracy, stwierdził, że podstawowy szkopuł determinujący sytuację polega na fakcie, że uzwiązkowienie w naszym kraju oscyluje pomiędzy 12 a 16 %. Zaledwie niewielka populacja pracowników jest objęta działalnością związków zawodowych. Ogranicza to zasięg w dziedzinie ochrony pracy społecznego nadzoru nad warunkami pracy.



Antoni Malaka – prezes wrocławskiego ZUS-u

Okręgowy Inspektor Pracy Małgorzata Łagocka analizując dane statystyczne Państwowej Inspekcji Pracy stwierdziła, że nadzór jest niewystarczający. Uzasadniając taką tezę zwróciła uwagę, iż jedną z podstawowych zasad prawa pracy jest obowiązek pracodawcy polegający na zapewnieniu pracownikom

bezpiecznych i higienicznych warunków pracy. Realizacja tej powinności podlega nadzorowi i kontroli uprawnionych podmiotów, które sprawdzają i oceniają procesy planowania bezpieczeństwa, skutki podejmowanych decyzji i ich egzekwowania. Ponadto referat wygłosiła dr Barbara Krzyśków reprezentująca Centralny Instytut Ochrony Pracy. - Wojciech Zagórski – doradca BCC przedstawił funkcjonowanie firmy SEKA w dziedzinie BHP.

W drugiej części konferencji odbyła się panelowa dyskusja, w której udział wzięli: Marek Woron – kanclerz BCC, Tomasz Wójcik – przedstawiciel Międzynarodowej Organizacji Pracy, Barbara Serafinowska – Nadinspektor Państwowej Inspekcji Pracy, Sławomir Pruchnik – przedstawiciel Rady Wszechnicy Społecznej Inspekcji Pracy, Zbigniew Ładziński – prezes Izby Rzemieślniczej i Stefan Kiesz – ekspert prawa pracy dolnośląskiej „Solidarności”

Tomasz Wójcik uznał, że kluczową rzeczą w bezpieczeństwie pracy jest świadomość pracowników i pracodawcy. Przepisy prawa są skuteczne, kiedy są oparte na świadomości. Jeśli jej nie ma, to żadne przepisy nie będą działały nawet przy bardzo wysokiej penalizacji. – Największe zagrożenie kryje się w słabo zorganizowanych przedsiębiorstwach, bo tam jest oszczędność w wydatkach na BHP.

Trzeba odpowiedzieć na pytanie, ilu pracowników ma świadomość, żeby żądać właściwych warunków pracy. Z mojego doświadczenia wynika, że jest ona bardzo mała i to nawet wśród kadry, która powinna ją mieć – twierdzi Wójcik.



Konferencja cieszyła się dużą popularnością wśród osób związanych z ochroną pracy

To jest przyczyna niewłaściwego nadzoru nad warunkami pracy. Mamy świetną służbę BHP, ale co z tego, kiedy pracownicy łamią przepisy, a pracodawcy patrzą na to przez palce, bo liczy się wydajność, efektywność i zysk.

Problem złego prawa poruszył Zbigniew Ładziński – Należy zmie-



nić ustawę o zamówieniach publicznych, gdzie wybiera się usługę wg najniższej stawki. Chcemy, aby cena nie była elementem, który decyduje o wygranym przetargu. Można śmiało powiedzieć, że najniższa oferta często jest najbardziej szkodliwa dla wszystkich stron. Jest

to również przyczyną wielu wypadków, bo bezpieczne miejsce pracy kosztuje.

Marek Woron próbował porównać Polskę do krajów Europy Zachodniej – Daleko nam do Szwajcarów czy Norwegów. Tam wiedzą, że o sile kraju decydują obywatele oraz ich jakość. Nie możemy w nieskończoność szukać winy w doznaniach historycznych, choć oczywiście mają one na nas wpływ. Jak to się dzieje, że mając zdolnych obywateli, nie potrafimy wcielić właściwych rozwiązań w życie – pytał.

Pewne rzeczy w zakresie prawa pracy wymusiła na nas Unia Europejska, dlatego przepisy są na przyzwoitym poziomie – powiedział Stefan Kiesz i dodał, że jeśli chodzi o ich egzekucję, to nadzór społeczny może być skuteczny, jeśli będzie większe uzwiązkowanie. Pierwszym krokiem powinno być to, aby społeczni inspektorzy sprawowali nadzór we wszystkich miejscach, gdzie działają związki zawodowe.

Sławomir Pruchnik przedstawił funkcjonowanie Społecznej Inspekcji Pracy we wrocławskim Volvo. Działamy na podstawie porozumienia zawartego z pracodawcą. Współpraca opiera się przede wszystkim na komisji BHP. Zapadają tam decyzje w sprawach spornych. Dokonujemy również przeglądów stanowiskowych. To bardzo dobrze wpływa na bezpieczeństwo. Zaznaczył,

że dużą rolę odgrywa organizacja związkowa, która nadzoruje działanie społecznej inspekcji pracy.

Ostatnią głos zabrała Barbara Serafinowska – Dłaczego wewnątrzzakładowy nadzór nad warunkami pracy jest niewystarczający? Każdy pracodawca ze związkami zawodowymi musi odpowiedzieć sobie na to pytanie. Państwowa Inspekcja Pracy robi bardzo dużo, aby pracownicy byli świadomi zagrożeń i praw. Co z tego, jeśli często pracownicy nie mają wyboru, np. mu-



Dr Barbara Krzyśków z CIOP
szą pracować na umowy śmieciowe. Jeśli sami nie będziemy chcieli, żeby środowisko było nam przyjazne, to nie da się z tym nic zrobić. Musi być stworzony mechanizm odmowy pracy, jeśli warunki bhp są na nieodpowiednim poziomie.

Związki zawodowe są jedynym ogniwem, który kontroluje, czy pracodawca spełnia ten nadzór. Wszyscy musimy dbać o bezpieczeństwo w pracy, bo to jest nasza przyszłość. Jeśli zafundujemy sobie choroby, inwalidztwo, to nie będziemy mieli z czego żyć. Już mamy problem z emeryturami, bo nasz system jest niewydolny.

TEKST I ZDJĘCIA
PAWEŁ CHABIŃSKI



Uczestnicy panelu dyskusyjnego

przed ubóstwem, – wzmocnienia dialogu społecznego na szczeblu ogólnokrajowym, branżowym i zakładowym. – zwiększenia uprawnień obywateli w zakresie referendów lokalnych i ogólnokrajowych oraz obywatelskich wniosków ustawodawczych, tak aby nie mogły być odrzucane w pierwszym czytaniu.

3. W imieniu Komisji Krajowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego

Umowa programowa



FOT. MARCIN ZEGLIŃSKI

Umowa programowa zawarta pomiędzy kandydatem na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzejem Dudą a Komisją Krajową Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” reprezentowaną przez przewodniczącego Piotra Dudę:

1. Kandydat w wyborach na Prezydenta RP Andrzej Duda oświadcza, że w przypadku wygrania wyborów i objęcia urzędu Prezydenta RP, będzie realizował swój program przedstawiony w trakcie kampanii wyborczej opierający się na czterech filarach: rodzinie, pracy, bezpieczeństwie i dialogu.

2. W sposób szczególny kandydat w wyborach na Prezydenta RP Andrzej Duda deklaruje, że będzie prowadził politykę zmierzającą do: – obniżenia wieku emerytalnego i powiązania uprawnień emerytalnych ze

stażem pracy, – zapewnienia rodzinom wychowującym dzieci dodatkowego wsparcia, – przywrócenia odpowiedzialności państwa za zdrowie obywateli i reformy szkolnictwa, – skutecznej walki z ubóstwem i wykluczeniem społecznym, w tym zwiększenia wysokości progów dochodowych uprawniających do świadczeń socjalnych, oraz wprowadzenia sprawiedliwego systemu podatkowego, – zapewnienia wzrostu minimalnego wynagrodzenia do poziomu 50 proc. przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej, wycofania antypracowniczych zmian w kodeksie pracy, szczególnie dot. czasu pracy i okresu rozliczeniowego, – wyeliminowania stosowania śmieciowych umów o pracę oraz patologicznego samozatrudnienia, a także tworzenia stabilnych miejsc pracy chroniących pracowników

„Solidarność” przewodniczący Piotr Duda oświadcza, że elementy programu wyborczego kandydata w wyborach na Prezydenta RP Andrzeja Dudy wymienione powyżej, są zbieżne z celami programowymi NSZZ „Solidarność” zawartymi w Statucie Związku oraz w Uchwale Programowej Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”.

4. Przewodniczący Piotr Duda oświadcza, że Komisja Krajowa Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” udziela poparcia kandydatowi w wyborach na Prezydenta RP Andrzejowi Dudzie oraz deklaruje, że zwróci się o poparcie tej kandydatury do członków i sympatyków NSZZ „Solidarność” oraz ich rodzin, a także do innych reprezentatywnych central związkowych.

Warszawa, 5 maja 2015 r.

Msza za internowanych



Dnia 21 czerwca 2015 r.

o godz. 12:00

w Sanktuarium

Matki Bożej Pocieszenia
przy Alei Pracy we Wrocławiu

zostanie odprawiona

**UROCZYSTA MSZA ŚWIĘTA
w intencji internowanych
i więźniów politycznych PRL**

na którą zapraszają

Internowani i Więźniowie Polityczni PRL

Stowarzyszenie Osób

Represjonowanych w Stanie Wojennym

Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Duszpasterstwo Ludzi Pracy

oraz Księża Jezuci

Po mszy św. w ogrodzie przy kościele

- śpiewanie piosenek z „internatów”.

UFAŁ MARYI

W ważnym dla Niego miesiącu maryjnym zmarł biskup senior Józef Pazdur. Przewlekła choroba, pobyt w szpitalu i śmierć 7 maja 2015 roku jednego z najstarszych polskich biskupów wywołała wiele wspomnień wśród wiernych archidiecezji wrocławskiej.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się w kościele NMP na Piasku. W niedzielę 10 maja została odprawiona Msza św. w intencji zmarłego. Eucharystii przewodniczył metropolita senior abp Marian Gołębiewski. Wzruszającą, pełną osobistych wspomnień homilię wygłosił bp Andrzej Siemieniewski. Trumna z ciałem kapłana, który należał do grona pierwszych polskich księży wykształconych po II wojnie światowej we Wrocławiu została ustawiona na środku gotyckiego kościoła, który mocno ucierpiał podczas działań wojennych. Jednym z powodów podjęcia przez młodego Józefa decyzji o wstąpieniu do seminarium duchowego był widok wiernych czekających na kapłana w zrujnowanym kościele św. Michała Archanioła we Wrocławiu.

Po Mszy św. ciało zmarłego zostało przewiezione do katedry, gdzie w poniedziałek 11 maja została odprawiona przez arcybiskupa Józefa Kupnego kolejna msza za duszę zmarłego. W ostatniej drodze biskupa Pazdura uczestniczył kardynał Henryk Gulbinowicz, który przez długie lata był Jego bezpośrednim przełożonym w archidiecezji wrocławskiej. Zarówno w katedrze jak i w ceremonii pogrzebowej na cmentarzu przy ulicy Bujwida

licznie uczestniczyło duchowieństwo z różnych stron Polski, lokalni przedstawiciele władz jak i wierni, którzy zapamiętali zmarłego jako budowniczego sanktuarium Matki Bożej Dobrej Rady i Mądrości Serca w Sulistrowiczkach. Inni wspominali, że w niemal każdej homilii prosił, aby nie bać się używać słów „proszę, dziękuję, przepraszam”, gdyż one budują zdrowe relacje między ludźmi. Dodatkowo zachęcał, aby zawierzać Matce Boskiej wszystkie ważne sprawy. Często podkreślał, że nie ma lepszej orędowniczki naszych spraw przed Bogiem. Jak powiedział jeden z kapłanów przez 91 lat życia, 64 lata kapłaństwa, 30 lat biskupstwa był służą dobroci wobec bliźniego.

Zmarły Biskup był współtwórcą Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta oraz celebrazem wielu uroczystości ważnych dla naszego Związku.

tb



Rozmaitości z Dolnego Śląska

POLITYCZNE

Narodowy Dzień Zwycięstwa

Z okazji 70. rocznicy zakończenia wojny w Polsce po raz pierwszy 8 maja br. obchodziliśmy Narodowy Dzień Zwycięstwa. To konsekwencja podpisanej przez prezydenta ustawy. Zniosła ona Święto Zwycięstwa i Wolności, obchodzone do tej pory 9. maja. Ustanowiono je w 1945 roku dekretem komunistycznych władz.

Przez Związek Sowiecki zostaliśmy wówczas zmuszeni, aby świętować właśnie datę 9 maja. Dla Polski koniec wojny niestety nie był początkiem wolnego i w pełni suwerennego państwa.

Alarmujący raport

Komisja Europejska alarmuje: Polska wymiera! Liczba ludności naszego kraju do 2060 roku zmniejszy się o ponad 5 mln osób, o 16,4 punktów proc. zmaleje ilość osób w wieku produkcyjnym. Odsetek osób starszych (po 65. roku życia) wzrośnie o 18,5 p.p. Powstał nowy raport o demografii Polski. Punktem odniesienia był rok 2013, kiedy to populacja naszego kraju wynosiła 38,5 mln osób. W dokumencie KE znajdziemy informację o populacji Unii Europejskiej. Ma ona wzrosnąć z 507 mln do 527 mln w roku 2060. Powodem będzie jednak migracja do unii, a nie wzrost demograficzny w krajach UE. Polska w 2060 ma liczyć 33,2 mln ludzi. „Społeczeństwo będzie się gwałtownie starzeć. Obecnie odsetek osób po 65. roku życia w Polsce wynosi 14,5 proc. W 2060 roku seniorzy będą stanowić już dokładnie 1/3 społeczeństwa” – czytamy w raporcie. Liczba osób w wieku produkcyjnym spadnie z 70,5 proc. obecnie, do 54,1 proc. w 2060 roku.

25 lat samorządu

W tym roku mija 25 lat od przywrócenia w Polsce samorządu terytorialnego. Wybory do rad gmin w 1990 r. zostały zarządzane na 27 maja przez prezesa Rady Ministrów, Tadeusza Mazowieckiego. Od tego czasu miasta, gminy, powiaty i województwa w dużej mierze same decydują o kierunkach własnego rozwoju. Reformę samorządową z 1990 r. uważa się dziś za jedną z najbardziej udanych reform, przeprowadzonych w Polsce w ciągu ostatnich lat. Z tej okazji odbędzie się m.in. 28 maja br. w Sali Sesyjnej Rady Miejskiej Wrocławia Konferencja naukowa „25 lat wrocławskiego samorządu”.

Odprawy dla pracowników

W wyniku podjętej interwencji Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” został poinformowany, że pracownicy zlikwidowanego zakładu Fagora otrzymali zaległe świadczenia wynikające ze stosunku pracy. 15 maja otrzymali również 30% z przysługujących im kwot z tytułu odpraw. Czynione są starania, by jak najpilniej pracownicy otrzymali wszystkie należne im świadczenia.

CBOS o związkach zawodowych

Według ostatniego badania CBOS działalność związków zawodowych w Polsce spotyka się w niemal równej mierze z aprobatą, co z krytyką. Dwie piąte badanych (39%) sądzi, że jest ona korzystna dla kraju, przeciwnego zdania jest ponad jedna trzecia Polaków (36%). Jednak w ciągu ostatniego roku wzrosło przekonanie o skuteczności związków, prawdopodobnie za sprawą sukcesu górników z Kompanii Węglowej w negocjacjach z rządem. Postrzeganie działalności związków zawodowych w Polsce jest zróżnicowane. Niemal

dwie piąte badanych (39%) sądzi, że jest ona korzystna dla kraju, przeciwnego zdania jest ponad jedna trzecia (36%), natomiast pozostali (25%) nie mają sprecyzowanej opinii w tej kwestii. Od zeszłego roku wzrosła liczba osób przekonanych o skuteczności związków zawodowych. Prawdopodobnie wpłynęły na to protesty górników i będące ich konsekwencją porozumienie zawarte z rządem. Niemal połowa badanych (46%) uważa, że związki zawodowe mają w Polsce zbyt mały wpływ na decyzje władz, natomiast blisko jedna piąta (18%) – że jest on zbyt duży. Co szósty respondent (16%) określa go jako odpowiedni, tzn. taki, jaki mieć powinny. Organizowaną w styczniu i lutym akcją protestacyjną górników popierała ponad połowa Polaków (56%), w tym jedna czwarta (26%) w sposób zdecydowany, natomiast ponad jedna trzecia (36%) zaliczała się do jej przeciwników. Mimo że większość Polaków popierała protesty związkowców, to ponad połowa (54%) nie identyfikowała się z nimi. Protesty związków zawodowych we wrześniu 2013 roku cieszyły się większą aprobatą społeczną, jednak wynikało to stąd, że ich cele były uniwersalne, nie ograniczały się do konkretnej branży czy grupy zawodowej, a ogólnym hasłem była krytyka rządu i obrona praw pracowniczych.

Badanie przeprowadzono metodą wywiadów bezpośrednich (face-to-face) wspomaganych komputerowo (CAPI) w dniach 11–18 marca 2015 roku na liczącej 1052 osoby reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski.

Bioforum

20 i 21 maja odbyła się we Wrocławiu Bioforum – największa impreza biotechnologiczna w Europie Środkowej. Wzięło w niej udział około 300 osób: naukowcy, przedsiębiorcy, szkoleniowcy i studenci kierunków biomedycznych czy biotechnologii. Wiodącym tematem była komercjalizacja nauki. Główną ideą BioForum jest stymulowanie współpracy przedstawicieli nauki i biobiznesu w celu radykalnego zwiększenia potencjału polskiej biogospodarki. Pierwszym zakładanym efektem tej współpracy jest tworzenie innowacyjnych startupów, skupiających wiedzę, doświadczenie naukowców oraz potencjał i energię najlepszych absolwentów wyższych polskich uczelni.

Forum Obywatelskie Wrocławia

Podczas briefingu 23 kwietnia przewodniczący ZR Kazimierz Kimso poinformował o uruchomieniu nowego ruchu miejskiego pod roboczą nazwą „Forum Obywatelskie Wrocławia”. Forum ma być nową przestrzenią dla publicznej dyskusji dotyczącej spraw istotnych dla rozwoju naszego miasta, jak i regionu. Ma uzupełnić lukę w kontekście kreowania nowych rozwiązań dla sprawniejszego zarządzania lokalnymi strukturami samorządowymi, jaka istnieje pomiędzy Wrocławiem i Dolnym Śląskiem a porównywalnymi miastami i regionami w rozwiniętych częściach Europy Zachodniej. Ma stanowić katalizator konstruktywnych rozwiązań dla bieżących spraw miasta i regionu. Forum nie jest inicjatywą polityczną, jednakże będzie stanowić płaszczyznę monitorowania działań lokalnych władz. Będzie też aktywizować osoby i środowiska wokół ważnych spraw dla miasta i regionu, aby zwiększać świadomość obywatelską i zachęcać do szerszego włączania się w budowanie nowej jakości w naszym

samorządzie. W spotkaniu wzięli udział liderzy środowisk od lat zaangażowani w rozwój Wrocławia, w tym przedstawiciele związków zawodowych, pracodawców oraz środowiska naukowego.

KULTURALNE

Jubileusz Kardynała

18 czerwca br. Kardynał Henryk Gulbinowicz będzie obchodził 65. rocznicę święceń kapłańskich. Z tej okazji abp Józef Kupny zaprasza wszystkich wiernych do wspólnego świętowania 20 czerwca. 25 maja minęło zaś 30 lat odkąd jubilat otrzymał godność kardynała. Warto przypomnieć bogaty życiorys Jego Eminencji, tak mocno związanego z dolnośląską Solidarnością.

Doktor teologii, doktor honoris causa Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, Politechniki Wrocławskiej i Akademii Medycznej im. Piastów Śląskich we Wrocławiu. Były Członek Kongregacji: ds. Kościołów Wschodnich, ds. Duchowieństwa, ds. Ewangelizacji Narodów, kanonik Kapituły Warmińskiej we Fromborku, Kawaler Orderu Orła Białego. Urodzony 17 października 1923 r. w Szukiszkach (Archidiecezja Wileńska), wyświęcony na kapłana 18 czerwca 1950 r. w Białymstoku, mianowany administratorem apostolskim w Białymstoku 12 stycznia 1970 r., konsekrowany 8 lutego 1970 r., mianowany arcybiskupem metropolitą wrocławskim 15 grudnia 1975 r., ingres do Katedry Wrocławskiej 2 lutego 1976 r., kreowany kardynałem 25 maja 1985 r.

Miesiąc Rodziny

Miesiąc Rodziny to ponad 200 wydarzeń dla rodzin, m.in. zajęcia sportowe, Akademia Rodzina (warsztaty i szkolenia), pierwsza pomoc, zdrowie, edukacja, wychowanie, konkursy, animacje, strefa relaksu, gry i zabawy międzypokoleniowe, warsztaty kulinarne, bubble football, drums alive, miasteczko informacyjne, spotkania i konferencje. Udział we wszystkich atrakcjach jest bezpłatny.

Celem projektu jest promocja wartości rodzinnych, a także prezentacja oferty wrocławskich firm i instytucji skierowanej do rodzin oraz różnych form wsparcia i rozwoju rodziny. Ramy Miesiąca Rodziny

wyznaczają 4 pikniki rodzinne, które w kolejne niedziele maja i czerwca odbędą się na Wyspie Słodowej: Dzień Dziecka – 31 maja, Dzień Dziadków – 7 czerwca, Dzień Ojca – 21 czerwca

Podczas każdego z nich na rodziny czekać będzie kilkadziesiąt atrakcji przygotowanych przez wrocławskie firmy i instytucje. Na Wyspie Słodowej stanie także miasteczko rodzinne, w którym specjaliści udzielać będą porad m.in. z zakresu profilaktyki zdrowia, wychowania i opieki nad dziećmi, a także różnych form wsparcia instytucjonalnego dla rodzin. W tym roku w ramach Miesiąca Rodziny ruszy także Akademia Rodzina. Pod tą nazwą kryje się całe mnóstwo warsztatów, m.in. kulinarnych, zdrowotnych, psychoedukacyjnych i wychowawczych. Uczestnicy zajęć dowiedzą się, jak budować właściwe relacje z dzieckiem, w co się z nim bawić, poznają metody asertywnej komunikacji, sposoby trenowania pamięci oraz zasady zdrowego odżywiania. Odbędą się także warsztaty dla par, szkolenia pierwszej pomocy oraz zajęcia logopedyczne. Pierwszy premierowy warsztat odbył się 14 maja. Miesiąc Rodziny organizuje Wrocławskie Centrum Rozwoju Społecznego we współpracy z partnerami.

Honorowi Obywatele

Ksiądz Stanisław Orzechowski, wieloletni przewodnik wrocławskiej pielgrzymki oraz dominikanin ojciec Ludwik Wiśniewski, duszpasterz akademicki, otrzymają tytuł Honorowego Obywatela Wrocławia. Tak 21 maja zdecydowali miejscy radni Wrocławia.

Obaj księża byli szczególnie związani z opozycją demokratyczną i Solidarnością. Z ich biogramami można zapoznać się na stronach Encyklopedii Solidarności.

Noce muzeów

W tym roku do Nocy Muzeów 16 maja we Wrocławiu przyłączyło się ponad 70 instytucji. Były to muzea, galerie czy centra kultury. Wyjątkowo licznie w tym roku prezentowane były militaria: dla zwiedzających udostępniony został schron piechoty przy ul. Polanowickiej czy fortyfikacje przy ul. Pelczyńskiej. Można było też zwiedzać obecnie rewitalizowaną barakę „Irena” w stoczni Hubertus (dawna stocznia „Odra”) przy ul. Michalczyka 16. Na nocne zwiedzanie zaprosił też punkt widokowy Sky Tower. Niestety chętnych był tak wielu, że nie wszyscy skorzystali z oferty.

Po raz pierwszy swoje podwoje w Noc Muzeów otworzył m.in. nowy gmach biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego, w którym prezentowane było Biennale Wro.

OPR. JANUSZ WOLNIAK



Prawdziwy kibic jest ze swoją drużyną na dobre i na złe. Udowadniają to wielokrotnie wrocławscy miłośnicy futbolu. Na zdjęciu oprawa przygotowana przez kibiców Śląska Wrocław podczas remisowego meczu z Legią Warszawa.

Wygaszanie Polski 1989-2015

Wydawnictwo „Biały Kruk” opublikowało zbiór szkiców zatytułowany „Wygaszanie Polski 1989-2015”. Książka składa się z dwudziestu jeden esejów wybitnych polskich naukowców, publicystów, polityków i menedżerów, specjalistów z wielu dziedzin.

Według autorów od 1989 roku, od Okrągłego Stołu, gdzie doszło do zawarcia kontraktu między komunistycznym establishmentem a częścią przedstawicieli „Solidarności”, którzy zdradzili idee Sierpnia '80 i ogłosili się samozwańczo elitą narodu, rozpoczął się powolny demontaż i wyprzedaż polskiego państwa za plecami społeczeństwa. Wraz z niszczeniem państwa dokonuje się od lat zamierzone i w szczegółach zaplanowane niszczenie polskości – zarówno wielowiekowej polskiej tradycji i dorobku kulturalnego opartego na chrześcijańskich wartościach, jak i współczesnej polskiej gospodarki, zwłaszcza przemysłu. Ów tragiczny proceder nazywamy w tej książce „wygaszaniem Polski”, bo, jak wykazała walka rządu z górnictwem, teraz niczego się nie likwiduje, np. kopalń, lecz wygasa (kolejne oszukane słowo w lewackiej nowomowie).

Autorzy przywołanej publikacji próbują odpowiedzieć na pytanie: co zrobić, by zatrzymać dokonujący się na naszych oczach kolejny rozbiór Polski. Książka podzielona jest na trzy główne części: społeczeństwo, gospodarka i obronność, państwowość. Wiele mówią same tytuły i autorzy odnoszący się do wybranych tematów:

Adam Bujak – wygaszanie Krzyża, fotografie jako celny komentarz do tekstów / Prof. Bogdan Chazan – wygaszanie służby zdrowia / Prof. Piotr Gliński – wygaszanie społeczeństwa obywatelskiego / Marek Gróbarczyk – wygaszanie gospodarki morskiej / Andrzej Jaworski – wygaszanie stoczni / Prof. Janusz Kawecki – wygaszanie szkolnictwa wyższego / Jerzy Kłosiński – kronika wygaszania Polski od 1989 / Dr Grzegorz Kwaśniak – wygaszanie sił zbrojnych / Antoni Macierewicz – wygaszanie obronności / Krzysztof Masłoń – wygaszanie literatury i czytelnictwa / Dr Piotr Naimski – wygaszanie energetyki polskiej / Prof. Andrzej Nowak – wygaszanie pamięci narodowej / Ks. prof. Dariusz Oko – wygaszanie rodziny / Wojciech Reszczyński – wygaszanie polskich mediów / Prof. Marek Sitarz – wygaszanie kolejnictwa / Leszek Sosnowski – wygaszanie zarządzania na przykładzie górnictwa / Temida Stankiewicz-Podhorecka – wygaszanie polskiej kultury i teatru / Prof. Krzysztof Szczepiński – wygaszanie polskiej dyplomacji / Janusz Szewczak – wygaszanie polskiej bankowości / Prof. Jan Szyszko – wygaszanie lasów

państwowych / Prof. Artur Śliwiński – wygaszanie polskiej własności.

Myszę, że kluczową kwestią, która pozwoliła władzy stworzyć wrażenie, że działa w interesie całego społeczeństwa było opanowanie mediów. Zarówno tych państwowych, jak i prywatnych. Dzisiaj widzimy to bezsprzecznie, kiedy dziennikarze, jak niegdyś komunistyczni aparatczycy, promują tylko te treści i tych ludzi, którzy służą obecnej władzy. Nie chodzi tylko o telewizję i radio, ale też i o prasę utrzymywaną z reklam spółek

WYGASZANIE POLSKI 1989-2015

Adam Bujak
Bogdan Chazan
Piotr Gliński
Marek Gróbarczyk
Andrzej Jaworski
Janusz Kawecki
Jerzy Kłosiński
Grzegorz Kwaśniak
Antoni Macierewicz
Krzysztof Masłoń
Piotr Naimski
Andrzej Nowak
Ks. Dariusz Oko
Wojciech Reszczyński
Marek Sitarz
Leszek Sosnowski
Temida Stankiewicz-Podhorecka
Krzysztof Szczepiński
Janusz Szewczak
Jan Szyszko
Artur Śliwiński

Skarbu Państwa. Źródłem zła jest tu działalność Krajowej Rady Radio i Telewizji. To ta instytucja rozdaje karty i określa komu dać koncesję. Trzeba było kilkuset marszy w całej Polsce, by TV Trwam znalazło się na multipleksie umożliwiającym odbieranie katolickiej rozgłośni w całym kraju.

Pochodną zdominowania mediów przez rządzące elity jest zafalszowanie obrazu rzeczywistości. Z programów telewizyjnych płyną słowa o powszechnym dobrobycie. Syte elity nie widzą biednych ludzi, nie widzą tragedii rozbitych rodzin emigrantów, nie widzą bezrobotnych, nie widzą bezsensu pracy, za którą nie ma godziwej zapłaty, nie widzą braku poczucia stabilizacji i bezpieczeństwa ludzi zmuszonych do podpisywania umów śmieciowych. Wszystkich protestujących i żądających elementarnych praw podsumowują tzw. eksperci, wmawiając, że jeśli podejmą jakiegokolwiek działania społeczne, to kraj się załamie. Straszny się społeczeństwo, że nie ma innej alternatywy niż obecna władza.

Autorzy publikacji przywołują setki przykładów niszczenia podmiotowości obywatelskiej. Dzieje się tak przy aplauzie polityków i usłużnych im mediów. W imię tzw. wolności gospodarczej, ograniczanej zresztą skutecznie

przez aparat skarbowo-sądowy, znikają polscy właściciele, a zagraniczne firmy otrzymują niespotykane ulgi podatkowe.

W Polsce zlikwidowano skutecznie przemysł stoczniowy. Z roku na rok likwiduje się kolejne połączenia kolejowe. Podjęto też próbę, na razie nieskuteczną, sprywatyzowania lasów państwowych. Wmawia się też społeczeństwu, że największe polskie bogactwo – węgiel – jest niepotrzebny. Chyba tylko fakt, że jest rok wyborczy, spowodował, że nie zlikwidowano wielu kopalń. W wyniku krótkowzrocznej polityki uzależniliśmy się od dostaw gazu z Rosji. Nie doprowadzono do wydobycia gazu łupkowego.

W polityce zagranicznej przestaliśmy się liczyć. Funkcja Tuska w Unii Europejskiej, jak i wcześniej Buzka, jest tylko fasadą. Stan polskiej armii jest katastrofalny i to pod względem ilościowym, jakościowym, jak i uzbrojenia. W 98-tysięcznej armii jest tylko 31 tys. szeregowych. W ostatnich miesiącach zaczęto dopiero mówić o obronie terytorialnej, o przywróceniu poboru, o zakupie nowoczesnego uzbrojenia. Ale jak wiemy, jeden z przetargów pozbawił szans rozwoju dużej części przemysłu zbrojeniowego.

Postępująca degradacja w sferze gospodarczej idzie w parze z niedoinwestowaniem i brakiem należytego wsparcia dla polskiej nauki. Za granicę uciekają nam patenty, myśl technologiczna i zdolni ludzie.

Na koniec jeszcze to, co jest tożsamością każdego narodu. Tradycja i nasze zwyczaje mają być w imię nowej genderowej ideologii wykorzystane. Polskość to staroświeckość, chrześcijaństwo to zabobon, małżeństwo to przeżytek, płeć to rzecz umowna. I można by tak mnożyć przykłady. Do tego jeszcze trzeba dodać karygodne traktowanie naszej historii. Ograniczanie nauczania historii, likwidowanie wartościowych, patriotycznych lektur szkolnych, dopełnia obraz całości.

Ta niemal apokaliptyczna wizja tego, co dzieje się w Polsce jest tak prawdziwa, że aż wydaje się nierealna. Ale jest ona nierealna tylko dla tych, którzy są beneficjentami obecnej władzy. Władzy liberalnej, cynicznej i całkowicie wyobcowanej ze społeczeństwa.

Książka „Wygaszanie Polski” jest według mnie taką przestrożą jak „Kazania” ks. Piotra Skargi, który pisał: „Prawa, które sprawiedliwości w sobie nie mają, lecz krzywdę ludzką, pokrzywione są, nie są prawa, lecz złość szczerą”.

JANUSZ WOLNIAK

To zwycięstwo przejdzie do historii



Teoretycznie Komorowski i jego ekipa pogodzili się z wyborczą porażką.

W rzeczywistości w ogóle się jej nie spodziewali.

Nie dziwię się reakcji sztabu obecnego prezydenta i jego samego. Wszak stał za nim nie tylko aparat władzy, ale również cały szereg medialnych celebrytów. Wśród nich znaleźli się ludzie niezwykle cyniczni. Kraško, Tadla, Lis, Olejnik czy Kuźniar, to nazwiska trwale zapisujące się na kartach hańby sztuki dziennikarskiej. Część z nich pojawiła się znowu na wieczorze wyborczym. Ich miny mówiły wiele. Nie potrafili ukryć swego rozczarowania. Pracowali przecież przez ostatnie miesiące bardzo ciężko, próbując swoim rodakom wmówić, że nie mają innego wyboru niż Komorowski.

Za Komorowskim murem stali też aktorzy i sportowcy tacy m.in., jak Jacek Wszola, Adam Małysz, Przemysław Saleta czy Tomasz Karolak, Daniel Olbrychski i Zbigniew Holdys. Za Andrzejem Dudą publicznie opowiedziało się niewielu. To on jednak zjednał sobie nie tylko sympatię, ale i zaufanie Polaków.

Dlaczego Bronisław Komorowski stracił olbrzymi kapitał zaufania, którym dysponował jeszcze dwa miesiące temu? Myszę, że w trakcie kampanii Polacy zobaczyli, że ich prezydent bardzo głęboko rozminął się z rzeczywistością. Jego przeświadczenie, że żyjemy w złotym wieku, całkowicie rozminęło się z odczuciem rodaków. A to, co zrobił po pierwszej turze wyborów do reszty go skompromitowało. Rozpaczliwe próby zdobycia popularności u wyborców Pawła Kukiza już na nic się zdały. Kuriozalna decyzja o ogłoszeniu referendum ws. JOW-ów czy zapowiedz reformy emerytalnej, nie mogła powstrzymać klęski wyborczej. Mimo to podczas wieczoru wyborczego, Komorowski odwoływał się do jakiegoś iluzorycznego pospolitego ruszenia, które w przyszłości ma doprowadzić jego ugrupowanie do zwycięstwa.

Widać jak bardzo wyalienowany był prezydent niepotrafiący słuchać narodu. Jak nie rozumiał kompletnie funkcji, którą sprawował.

Andrzej Duda pokazał Polakom, że można inaczej myśleć o służbie publicznej. Na ile uda mu się rozbudzone aspiracje zrealizować, zależy od jesiennych wyborów parlamentarnych.

Najważniejsze jest to, że strażnik żyrandola, człowiek bezkrytycznie podchodzący do obecnych rządów PO i PSL, podpisujący bezrefleksyjnie wszystkie ustawy, w końcu z Belwederu odejdzie.

Myszę, że w poniedziałek powyborczy obudzimy się wszyscy ze świadomością, że 6 sierpnia, po zaprzysiężeniu nowego prezydenta, nastąpi nowy lepszy rozdział w historii Polski.

Andrzej Duda ma bardzo trudne i odpowiedzialne zadanie. Nie chodzi tylko o same obietnice wyborcze, również te pisemne, jak choćby umowę programową podpisaną z NSZZ „Solidarność”, ale o styl sprawowania władzy.

Dotychczasowy polegał na całkowitej alienacji ze społeczeństwem. Trzeba naprawdę być bardzo oderwanym od życia, by twierdzić, że żyjemy w złotym wieku. Chyba, że Komorowski miał na myśli tych bogatych ludzi sukcesu, którymi otaczał się w ostatnich dwóch tygodniach kampanii. Dla nich rządy PO to rzeczywiście złota żyła. Taki redaktor Michnik i jego gazeta mająca monopol na państwowe reklamy nie może być krytyczna wobec rządu. Bezcelne jest też oświadczenie Michnika, który dzień po wyborach straszy Polaków, że ten wynik to krok do utraty demokracji.

Andrzej Duda ma szansę pokazać naprawdę nowoczesny, ale zarazem otwarty sposób sprawowania urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej. Kontakt Prezydenta z ludźmi nie może ograniczać się tylko do kampanii wyborczej. Oczywiście nie oczekuję, że będzie co rusz wychodził na ulicę, ale widać, że ma ogromną empatię, potrafi słuchać ludzi. Potrafi też z nimi rozmawiać.

Przez ostatnie miesiące odwiedził niemal wszystkie polskie powiaty. Docierał tam gdzie ludzie nie widzieli nigdy na oczy wysokiego rangą przedstawiciela establishmentu. Jego przeciwnik uważał, że nie ma z kim przegrać. I chociaż podczas wieczoru wyborczego pogratulował Dudzie, to miałem wrażenie że nie było to szczerze.

Jestem przekonany, że wkrótce dużo więcej niż 50% Polaków będzie dumnych ze swojego prezydenta. I godnego, prospołecznego sprawowania władzy mu życzę.

JANUSZ WOLNIAK

Skuteczność i przyszłość Związku

Przewodniczący Komisji Krajowej **Piotr Duda** i Przewodniczący Sekretariatu Metalowców **Bogdan Szozda** wzięli udział w obradach WZD Sekcji Krajowej Przemysłu Elektromaszynowego, które odbyło się w dniach 8 – 9

maja 2015 w Steganie Gdańskiej. Kilkogodzinne spotkanie Przewodniczącego Piotra Dudy z delegatami przerodziło się w głęboką dyskusję o związku, jego skuteczności i przyszłości. Dyskutowano o obecnym statucie. Uczestnicy byli zgodni

z poglądem, że obecny Statut jest zbyt obszerny i mimo wielu uchwał okołostatutowych, niezrozumiały dla działaczy związkowych i szeregowych członków związku. Klarowny Statut mieszczący się na kilkunastu stronach a nie w dwóch księżkach, to byłoby najlepsze rozwiązanie.

Przewodniczący przedstawił działania prezydium Komisji Krajowej i przebieg negocjacji z pracodawcami nad kształtem Ustawy o dialogu społecznym i mocne strony tej ustawy chociażby powoływanie Rady Dialogu przez Prezydenta RP czy rotacja co rok Przewodniczącego Rady. Projekt ustawy powinien niedługo trafić pod obrady Sejmu. Rozmawiano o umowach o pracę na okres czasowy. Na wniosek „Solidarności” Komisja Europejska nakazała obowiązek konsultacji przy wy-

powiadaniu tych umów. W Sejmie projekt ustawy w tej sprawie jest po pierwszym czytaniu. Rozmawiano również o zatrudnianiu poprzez Agencję Pracy Tymczasowej. Patologią określono zatrudnianie pracowników poprzez APT na podstawie cotygodniowych umów przez wiele lat w tym samym zakładzie, a nawet na tym samym stanowisku pracy. Piotr Duda przypomniał, że NSZZ „Solidarność” złożyła jeszcze premierowi Tuszkowi gotowy projekt ustawy dotyczący pracy tymczasowej.

Dyskutowano o skuteczności naszego związku, organizowanych protestach i manifestacjach porównując je z manifestacjami w Niemczech czy Francji, w których uczestniczy od kilkuset tysięcy do kilku milionów niezadowolonych obywateli-pracowników. W krajach zachodnich na szczeblu krajowym istnieją

prawne uregulowania negocjowania podwyżek płac na okres 2-3 lat, które obowiązują wszystkich pracodawców. Przed upływem tegoż okresu związki zawodowe organizują jedną, ale bardzo dużą manifestację. My natomiast pozwoliliśmy na wykreślenie ustawowego obowiązku negocjowania corocznie podwyżek płac w zakładach pracy.

Delegaci pozytywnie odebrali poparcie Andrzeja Dudy przez Komisję Krajową w wyborach na Prezydenta RP.

Przyjęto stanowisko ws. przetargu MON na śmigłowce w polskiej armii, w którym działacze wezwali do niezwłocznego unieważnienia dotychczasowego postępowania przetargowego i przeprowadzenia go w sposób transparentny i uwzględniający interes naszego, a nie obcego kraju.

Przewodniczący zaprosił wszystkich na obchody 35 rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”, które odbędą się 29 sierpnia 2015 roku w Gdańsku na terenie dawnej Stoczni Gdańskiej. Zaprosił do licznych udział wraz z rodzinami.

MAŁGORZATA CALIŃSKA-MAYER



FOT. ARCH.

Finanse

Jak być bezpiecznym we własnym domu i mieszkaniu?

Każdy z nas chce czuć się bezpiecznie w swoim domu. Wierzymy, że nasz dom to bezpieczne miejsce. Wszyscy wolimy myśleć, że przykre zdarzenia spotykają innych, a my na pewno unikniemy nieszczęścia. Jednak nieszczęśliwe zdarzenia w domu i mieszkaniu nie są tak rzadkie jak myślimy, a ich skutki są bardzo dotkliwe.



2. Każdego dnia dbamy o bezpieczeństwo naszego domu i mieszkania:

- zamykamy drzwi i okna przed wyjściem z domu
- nie zostawiamy naszych dzieci bez opieki
- nie zostawiamy włączonego żelazka bez potrzeby
- dbamy o właściwą wentylację pomieszczeń
- regularnie sprawdzamy drożność

komina w domu oraz uziemienie piorunochronu

- dbamy o stan okien, drzwi i rolet zewnętrznych
- okresowo sprawdzamy szczelność instalacji wodno-kanalizacyjnej i gazowej
- okresowo sprawdzamy sprawność instalacji elektrycznej

Jeśli tak zadamy o bezpieczeństwo swojego domu i mieszkania nasze życie będzie dużo łatwiejsze.

BEZPIECZNIE Z OPEN BROKERS

Firma Open Brokers jest częścią grupy Open Finance. Doradzamy naszym Klientom w wyborze najlepszego ubezpieczenia.

A najlepsze ubezpieczenie musi być dobrane do potrzeb Klienta i jego możliwości finansowych. Dzięki temu nasza polisa spełnia swoją rolę i daje nam poczucie bezpieczeństwa.

Doradca Open Brokers pomoże wybrać polisę samochodu, domu i mieszkania, a także polisę na życie. Porówna oferty kilkunastu TU, by wybór odpowiedniego ubezpieczenia był łatwiejszy. Co najważniejsze - dokładnie wyjaśni zakres ubezpieczenia i możliwości likwidacji szkody.

Doradcy Open Brokers czekają w 100 placówkach grupy Open Finance w całej Polsce. Open Brokers to firma z misją – odkrywamy ubezpieczenia dla wszystkich Polaków. Chcemy by ubezpieczenia stały się łatwiejsze, bardziej korzystne i ciekawe.

www.openbrokers.pl tel. 515 517 515



Dlaczego warto chronić dom i mieszkanie?

Ubezpieczenie samochodu jest dla nas naturalne, ale rzadziej decydujemy się na polisę ochronną naszego domu lub mieszkania.

A dom to zazwyczaj najcenniejsza część naszego majątku i życia. Tu gromadzimy nasze dobra, przedmioty potrzebne na co dzień, pamiątki – całe nasze życie i życie najbliższych osób.

Skutki nieszczęśliwych zdarzeń są bardzo poważne

Gdy nasz dom ulega zniszczeniu lub dotknie nas kradzież, tracimy spokój i poczucie bezpieczeństwa. To najważniejsze kłopoty, jakie mogą nas spotkać:

- całkowita utrata miejsca do życia i brak pieniędzy na odbudowę
- tymczasowa utrata miejsca do życia z powodu zniszczeń domu
- utrata wartościowego wyposażenia domu i konieczność odtworzenia majątku

WSKAZÓWKI

- W ubezpieczeniu głównym wybierz opcję „wartość odtworzeniowa” – dzięki temu odszkodowanie pokryje zakup nowego wyposażenia Twojego domu.
- Wybierz OC w życiu prywatnym – jeśli Twoje dziecko wybije szybę lub Twój pies pogryzie przechodnia – wszystkie szkody pokryje Twoje OC.

- utrata cennych pamiątek (wartościowych i rodzinnych)
- utrata zdrowia i życia
- stres dla wszystkich członków rodziny

Nie tylko ściany i dach – co warto ubezpieczyć?

- **elementy stałe**, czyli ściany, tynki, dach, okna, podłogi, instalacje, wyposażenie łazienki, zabudowane szafy itd.
- **elementy ruchome**, czyli meble, sprzęt agd i rtv, ubrania, sprzęt sportowy, zapasy żywności, wyposażenie kuchni itd.
- **obiekty zewnętrzne**, czyli ogrodzenie, altana, garaż itd.

Od jakich zdarzeń możemy ubezpieczyć dom?

- pożar (podpalenie, uderzenie pioruna, przepięcie, awaria urządzenia)
- zalanie (powódź, deszcz, awaria urządzenia, awaria instalacji, zalanie przez sąsiada)

- zniszczenie domu (huragan, gradobicie, wandalizm, wstrząsy)
- zniszczenie wyposażenia (spalenie, wandalizm)
- kradzież wyposażenia
- narażenie na straty osoby trzeciej
- awarie i usterki

Jakie korzyści mamy z ubezpieczenia?

- jesteśmy zabezpieczeni finansowo na wypadek poważnych strat
- otrzymamy odszkodowanie, które pozwoli nam odbudować to, co straciliśmy
- otrzymamy pomoc przy usuwaniu skutków szkody
- możemy żyć spokojnie, wiedząc że chroni nas polisa

Coś więcej niż ubezpieczenie

Jak zadbać o bezpieczeństwo i spokój swojej rodziny?

1. Zabezpieczamy się finansowo na wypadek nieszczęścia – co rok wybieramy **ubezpieczenie**:
 - **Główne ubezpieczenie** ochronne dla mieszkania i domu (pożar, zalanie, zniszczenie, kradzież)
 - **OC w życiu prywatnym**, które chroni nas przed kosztami szkód osób trzecich
 - Home Assistance, który zapewnia codzienną pomoc fachowców

ROZSYPAŃE HIMALAJE

To jest moja druga ojczyzna – mówił nasz przewodnik Aleksander Lwow, znany polski himalaista, po przekroczeniu granicy indyjsko-nepalskiej. Nadal pozdrawiano nas tym śpiewnym „Namasteeee!”, ale naraz stało się czystiej i coca-cola w przydrożnych sklepikach nie była już ciepła. Wkrótce też urzekła nas nizina Teraju, z szeroko rozlewającymi się po piaszczystych łachach rzekami. Słonie majestatycznie przekraczały bród, a z wiosek przy drodze wybiegały nam na spotkanie dzieci w niebieskich mundurkach szkolnych. Nie zapomnę tej dziewczynki, która biegła za naszym autem machając rączką, dopóki starczyło jej sił. Z tereno-wej drogi wjechaliśmy na wijącą się wzdłuż rzeki szosę prowadzącą do Katmandu. Z obu jej stron podnosiły się powoli zielone zbocza wciągając nas coraz bardziej w górską dolinę. Za zakrętami ujawniały się skalne obsuwiska i coraz trudniej było wymijać się z wielkimi ciężarówkami. To były jednak pogodne, wrześnie dni

W pobliskiej kafejce przysiedliśmy z naszymi wytrawnymi himalaistami Ryszardem Pawłowskim i Krzysztofem Wielickim. Ich osmagane słońcem i wiatrem twarze dowodziły, że spędzają w tym kraju pewnie połowę życia. Jednak najciekawsze w Katmandu były jego obrzeża z buddyjskimi zabytkami i niesamowitą Świątynią Małp. Małpy rzeczywiście biegały stadami po jej murach. Wewnątrz zaś zamarliśmy zasluchani w dudnienia bębnów, pojękiwanie trąb i zniewalające, chóralne mantry buddyjskich mnichów. Nasz operator znieruchomiał do tego stopnia, że z emocji nie włączył dźwięku w kamerze. Słyszę tę niebiańską muzykę do tej pory, gdy przywołuję kolejne obrazy himalajskiej wędrówki.

Póki się dało, wdzieraliśmy się do góry niezbyt terenowym autem marki „Tata”. Gdy utknęło na podjeździe, zbiegła się prawie cała wioska, by nas dopchać do przełęczy. To był ten zaskakujący przejaw gotowości Nepalczyków do bezinteresownej pomocy. Jechaliśmy więc jeszcze we mgle, z której

mi. Pijawki jak sprężynki skakały na nas z rododendronów i wysysały bezboleśnie, by niebawem odpaść, znacząc nasze odkryte skrawki ciała strużkami krwi. Zielone małpisyony przeganiały się między zwisającymi z drzew epifitami. Pokonywaliśmy w bród kolejne wodospady, które spływały do rzeki po zwężających się coraz bardziej krawędziach doliny. Właściwie rzeka też była jednym wielkim wodospadem. Naraz ponad tym parującym deszczowym lasem rozblęsnęły w słońcu ośnieżone szczyty. Syciliśmy się tym żywiołem, pragnąc zapamiętać go na całe życie, bo przecież żadna kamera nie odda dotyku mgły, zapachów ziemi i pulsowania naszych skroni. Tak było. Majestat najwyższych gór świata wydawał się odwieczny i niewzruszony.

Oto nagle jeden z wielu newsów na pasku w telewizorze. Potężne trzęsienie ziemi w Nepalu. Sobota, 25 kwietnia 2015 rok. Ta wiadomość wkrótce elektryzuje cały świat. Liczba ofiar rośnie z godziny na godzinę. To już są tysiące. Pierwsze obrazy odsłaniają rozmiary tra-



FOT. WOJCIECH POPKIEWICZ

Myślę o tych tysiącach, którym się nie udało. To był okrutny żywioł. Traf natury ujawniającej swoją potęgę. Jednak podobna liczba ofiar zginęła dopiero co kilkaset kilometrów na wschód od Polski, na Ukrainie. Tam wielką tragedię uruchomił człowiek. W Syrii, Iraku, Libii te liczby zwielokrotniają się. Jakie holokausty są za nami i przed nami? Czy natura ludzka jest także częścią Natury, czy jej wynaturzeniem? Ma przecież także przejawy wielkiej dobroci. Teraz

właśnie musimy pomóc Nepalowi. Potem...

Moja córka Julia, która towarzyszyła mi wtedy w podróży, myślała dziś o Nepalczykach, kreśli między innymi takie słowa...

Buddo, gdzie spotykasz się z naszym Bogiem?

Pochylcie się nad nimi

Pomóżcie podnieść

Rozsypane Himalaje.

Everest! Czy jesteś dziś niższy?

Czy ronisz łzy...?

WOJCIECH POPKIEWICZ



FOT. WOJCIECH POPKIEWICZ

i tylko rzeka szumiała groźnie po niedawnym monsunie.

Do Katmandu wjechaliśmy w nocy, a ilość migających światełek nie świadczyła, że mamy do czynienia z metropolią. W dzień zobaczyliśmy niezatłoczone miasto, z niewielkimi budynkami, na których szczytach sterczały pionowe zbrojenia pozwalające w przyszłości dobudować kolejne piętra. Zachwylił nas targ w centrum miasta, gdzie można było nabyć misterne rękodzieła i pamiątki. Tu spotkaliśmy turystów z całego świata.

wylaniały się anioły. Tak nierealnie, jak we śnie, wyglądały niezwykle urody idące nam na przeciw ciemnowłose dziewczynki. Brakowało im tylko skrzydełek u ramion.

Nasz kierunek to Lang Tang – dolina stanowiąca park narodowy, którą na końcu wieńczy siedmiotyścienny lodowiec. Na wlocie do niej zatrzymał nas oddział nepalskiego wojska. Wyglądali nieomal groźnie, bo w hełmach i z pistoletami maszynowymi, ale na bosych stopach mieli klasyczne japonki. Dalej szliśmy wąskimi, wilgotnymi ścieżka-

gedii. Katmandu w ruinach. Małpy pewnie przeżyły, jeśli uratował je instynkt, a ludzie... Po paru dniach w internecie pojawiają się nakręcone telefonami filmiki z wioski, przez które wówczas przechodziliśmy – Dunche, Bamboo... Widać na nich lawiny zwałające się na chaty i ludzi. W Syabru zawałiła się piekarnia zbudowana mozolnie ze składek Polaków. Teraz do tej osady próbują dostać się polscy wolontariusze z lekarstwami dla tych, co przeżyli. W maju ziemia w Nepalu drży przecież nadal.

Felieton

cd. ze str. 6 ►

kompletnej klęski systemu. Niektórym się wydaje, że trzeba nauczycielom nakazać siedzieć w szkole 40 godzin tygodniowo i wtedy przybędzie pieniędzy i dla nich, bo dostaną więcej, kosztem zwolnionych kolegów, i samorządom, bo mniej wydadzą na płace. Jedną rzecz już zrobiono skutecznie, pozbawiając pedagogów prawa do wcześniejszej emerytury. W tym zawodzie, choroby zawodowe są najliczniejsze. Wydłużenie długości pracy jeszcze bardziej ten czynnik wzmocni, ale kogo to obchodzi.

O jakie jeszcze reformy może chodzić? Minister Kluzik uważa, że nauczycieli jest za dużo. Nie myśli, by stwarzać uczniom lepsze warunki do nauki poprzez zmniejszanie liczebności klas. Najlepiej likwidować kolejne szkoły albo oddawać w prywatne ręce.

Nie przychodzi do głowy reformatorom, że skrócenie cyklu nauczania, to wypuszczenie na świat młodych ludzi nie mających szans na znalezienie pracy. Dzisiejszy 3-letni cykl w szkołach licealnych bardzo mocno ogranicza poziom nauczania. Dotyczy to zarówno przedmiotów ścisłych, jak i humanistycznych. Jeśli o te ostatnie chodzi, to dzisiejszy absolwent kończy szkołę, nie znając kompletnie zarówno literatury współczesnej, jak i najnowszej historii. Nie jest prawdą, że młodzież nie chce się uczyć. Młodzi, tak jak i każdy człowiek, chcą widzieć sens swojej aktywności. Po skończeniu szkoły chcą mieć szansę na otrzymanie adekwatnej do swoich umiejętności pracy. A pracować chcą tak, żeby ich zarobki były godne człowieka.

Dzisiejszą polską szkołę trzeba wzmacniać, obudowywać programami i wysokimi budżetami, a nie straszyć reformami. Polski nauczyciel zarabiający mizerne pieniądze nie czuje, że jest doceniany przez państwo.

W petycji złożonej podczas kwietniowego protestu Sekcja Krajowa Oświaty NSZZ „Solidarność” napisała m.in. „Nie godzimy się, aby polska szkoła była firmą nastawioną na zysk, na dodatek finansowaną z naszych podatków.” I to zdanie, myślę że będzie tu najlepszą puentą ilustrującą dzisiejszy stosunek władz do sytuacji w oświacie.

Janusz Wolniak

Solidarność na Monte Cassino

Kiedy patrzymy na to benedyktyńskie opactwo, które odbudowane z wojennych zniszczeń góruje nad nami, myślimy – zwycięstwo. Ale kiedy spoglądamy na te białe krzyże i czytamy imiona i nazwiska

Żołnierze!

Kochani moi Bracia i Dzieci. Nadeszła chwila bitwy. Długo czekaliśmy na tę chwilę odwetu i zemsty nad odwiecznym naszym wrogiem. Obok nas walczyć będą dywizje brytyjskie, amerykańskie, kanadyjskie, nowozelandzkie, walczyć będą Francuzi, Włosi oraz dywizje hinduskie. Zadanie, które nam przypadło, rozślawi na cały świat imię żołnierza polskiego. W chwilach tych będą z nami myśli i serca całego Narodu, podtrzymywać nas będą duchy poległych naszych towarzyszy broni. Niech lew mieszka w Waszym sercu. Żołnierze – za bandycką napaść Niemców na Polskę, za rozbiór Polski wraz z bolszewikami, za tysiące zrujnowanych miast i wsi, za morderstwa i katowanie setek tysięcy naszych siostr i braci, za miliony wywiezionych Polaków jako niewolników do Niemiec, za niedolę i nieszczęście Kraju, za nasze cierpienia i tułaczkę – z wiarą w sprawiedliwość Opatrzności Boskiej idziemy naprzód ze świętym hasłem w sercach naszych Bóg, Honor i Ojczyzna.

— Generał dywizji Władysław Anders



Kolacja pod sklepem

Z pewną niepewnością zaczynamy na naszych jednośladach piąć się na szczyt. Dojeżdżamy jednak dość szybko i bez większego zmęczenia. Szybkie odświeżenie, przebranie i wchodzimy na cmentarz. Jesteśmy tam równo 71 lat po zwycięstwie 2 Korpusu Pol-

tych, którzy tu spoczywają, myślimy – cena zwycięstwa. I może nas samych zdumiewać, że ta druga myśl nie skłania nas już do smutku, nie głuszy radości ze zwycięstwa, bo w duchu wiary wiemy, że jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo.



Jeden z licznych kościołów na trasie rajdu

skiego okupionym krwią zabitych, zaginionych i rannych Polaków. Ciężko to opisać lecz nasze odczucia najlepiej chyba oddaje kazanie wygłoszone po polsku przez ks. prałata Pawła Ptasznika podczas mszy na cmentarzu: (...) Zwycięstwo i cena.

Ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. Na tym wzgórzu hojnie zostało posiane ziarno życia tych, którzy musieli opuścić kraj, ale nigdy nie wyszli z ojczyzny. Tych, którzy zostawili tam wspomnienia, ale nigdy nie utracili nadziei. Których uznano

Chwytające za serce słowa gen. Władysława Andersa oraz „morze polskiej krwi” przelanej podczas bitwy o Monte Cassino nakazują nam na zawsze pamiętać o żołnierzach 2 Korpusu Polskiego. Pamiętać i przekazywać tę pamięć kolejnym pokoleniom. Złożyć hołd poległym rodakom oraz uczcić 71. rocznicę zdoby-

Problemy z transportem rowerów, znalezieniem optymalnej trasy na miejscu i dopasowaniem do niej noclegów stanowiło spore wyzwanie..

I tu pozwolę sobie na małą dygresję w stosunku do Unii Europejskiej – ponoć miało być nam łatwiej. Znalezienie wiarygodnych przepisów dotyczących przewozu rowerów na bagażniku rowerowym

rowerami, trzy pozostałe jadą na haku. Wyruszamy.

Do Ospedaletto d'Alpinolo – dojeżdżamy około godziny 23 a witają nas uśmiechnięci i życzliwi Włosi. Po śniadaniu namawiają nas do odwiedzenia Santuario Di Montevergine. A tam miła niespodzianka – podchodzi do nas rodak, zakonnik i opowiada historię sanktuarium. Przepiękne miejsce położone ponad 1200 m n.p.m. Jeżeli nie możecie się tam wybrać osobiście to proponuję zobaczyć to chociaż na stronie: <http://www.santuariodimontevergine.com/>, dalej to już na rowerach odwiedzamy Nolę, Casertę, Caianello Vecchio i na koniec pozostaje Sant'Elia Fiumerapido. Jeździmy głównie bocznymi drogami przez góry, co dodatkowo dodaje uroku wyprawie. Stare, czasami opustoszałe miasteczka z ciekawą architekturą zachwycają nas swym urokiem. Po długich i stromych podjazdach wyglądamy jak po wyjściu spod gorącego prysznica a potem zjazd z ciągłym hamowaniem – bolą dłonie i nadgarstki. Ale widoki zapierają dech w piersiach a dalej mającą ośnieżone szczyty. Pięknie, jak tu pięknie. I wreszcie u celu, nad nami widać w oddali klasztor na Monte Cassino.



Pakowanie rowerów

cia Monte Cassino przez 2 Korpus Polski stało się inspiracją do zorganizowania naszej wyprawy rowerowej. Dwa tysiące kilometrów w samochodzie oraz prawie 200 kilometrów na rowerze po górzystym regionie Kampanii i Lacjum było tylko drogą do celu, a celem - Polski Cmentarz Wojenny na Monte Cassino. Jak się później okazało zorganizowanie wyprawy było trochę trudniejsze niż się nam na początku wydawało.

zamontowanym na haku w krajach tranzytowych oraz we Włoszech jest fajną zabawą tylko dla osób dysponujących czasem wolnym w nieograniczonym wymiarze. Tablica rejestracyjna, tablice ostrzegawcze to tylko wierzchołek góry lodowej.) Ale w końcu próbujemy zapakować się do auta. Okazuje się jednak, że nasz bus jest chyba z gumy, bo zmieścił górę bagaży wraz z dwoma



Uczestnicy rajdu: Janusz Lentka, Sławomir Kowalik, Rafał Tomczak, Tomasz Kalota i Piotr Drozd.



Przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierz Kimso wraz z uczestnikami rajdu składa kwiaty na Cmentarzu Monte Cassino.

Śladami tych, co polegli

Polskie nekropolie z czasów, gdy Armia Andersa odbijała Półwysep Apeniński, znajdują się w czterech miejscowościach Włoch.

za pokonanych, a nie wyzbyli się odwagi i woli walki. Wielu z nich tę nadzieję pokładało w Bogu. Wielu czerpało odwagę z wiary, że Zmartwychwstały, który zasiadł po prawicy Ojca, na wyżynach niebieskich, jest ponad wszelką zwierzchnością i władzą, i mocą, i panowaniem. I ponad wszelkim innym imieniem wzywany nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym. I właśnie przyszłość, której oni nie doczekali, a która jest naszym udziałem, pokazuje, że to ziarno przyniosło plon obfity. Ich ofiara zaowocowała zwycięstwem, które wprawdzie długo musiało przebiegać się przez skorupę zakłamania, zdrady, politycznego i społecznego zniewolenia, aby wreszcie zakwitnąć pięknem pełnej wolności naszej ojczyzny i narodu. Jeśli to miejsce mówi nam, że zwycięstwo ma swoją cenę, to po to, żebyśmy docenili jego wartość. Abyśmy nie ztratili w sobie wdzięczności. Żebyśmy z dumą podnosząc głowę, wciąż mieli świadomość skąd nasza wolność wyrasta i ku czemu zmierza. A wtedy Monte Cassino i tyle innych miejsc związanych z polską drogą do wolności zakorzeni się w naszej pamięci i stanie się znakiem naszej tożsamości. (...)

Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność” - <http://sportsolidarnosc.pl> w najbliższym czasie ogłosi konkurs, w którym będzie można wygrać symboliczną nagrodę.

RAFAŁ TOMCZAK

Organizatorem rajdu było Dolnośląskie Regionalne Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”. Patronat honorowy: Kazimierz Kimso - przewodniczący ZR

Sponsorzy:

 **Solidarność**
Dolny Śląsk

 **Digital Document Professionals**

iKontekst.pl

Walki wojsk brytyjskich i amerykańskich o Monte Cassino trwały od 17 stycznia 1944 r. Polacy dotarli tam dużo później.

– Jak to było? – pisał w swoim pamiętniku jeden z uczestników, ppłk. Oleniuk. – „Nadszedł dzień 11 maja godz. H. Wyznaczono ją na 23.00. (...) Naprzód ruszyła piechota i saperzy, później czołgi i nasze działa samobieżne. Ponosiłiśmy straty. W zażartych walkach straciliśmy wielu kolegów. Nastąpił krótki odpoczynek. Przystąpiono do drugiego natarcia, poszczególne bunkry i punkty oporu przechodziły z rąk do rąk. Ginęli obrońcy i nacierający”.

Dzisiaj na Monte Cassino pomiędzy benedyktyńskim klasztorem a wzgórzem oznakowanym 593 spoczywają ci, którzy polegli tu w maju 1944 r. Tysiąc siedemdziesięciu dwóch żołnierzy. Obok nich spoczęły później proch dowódcy 2. Korpusu walczącego o Monte Cassino – gen. Władysława Andersa (1970 r.), jego żony, Ireny Anders (2011 r.) oraz biskupa polowego Józefa Gawlina – uczestnika walk (1965 r.).

Monte Cassino

„Przechodniu powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni w jej służbie” przypomina wzorowany na termopilskim napis nad bramą wejściową. Budowę cmentarza rozpoczęto w 1944 r. tuż po tym, jak zakończono walki. Poświęcono go ponad rok później, w szóstą rocznicę wybuchu II wojny światowej: 1 września 1945 r. Uroczystość miała charakter wielowyznaniowy: przewodniczyli jej duchowni przedstawiciele katolików, ewangelików, prawosławnych i żydów. Uczestniczyli przedstawiciele polskiego rządu na uchodźstwie i dowódcy wojsk alianckich.

Cmentarz zaprojektowali polscy architekci: Waław Hryniewicz i Jerzy Skolimowski. Polakiem był także autor rzeźb: płaskorzeźby Orła Białego, wykutych w brązie orłów i znicza. Nazywał się Michał Paszyn. Dwa orły husarskie przy wejściu wykonał Włoch – Cambelotti.

Cmentarz budowali żołnierze 2. Korpusu i włoscy kamieniarze. Aby go wznieść, przemieścili 20 tys. metrów sześciennych ziemi i wydobyli i obrobili 12 tysięcy glazów.

Bolonia

San Lazzaro di Savena w Bolonii jest największym spośród czterech nekropolii. Spoczywa tu 1432 żołnierzy, którzy zginęli podczas walk na Linii Gotów, w Apeninie Emiliańskim oraz bitwie o Bolonię, w tym kilkunastu zmarłych w późniejszym czasie. Żołnierze, polegli na szlaku bojowym od jesieni 1944 r. do zakończenia wojny, byli chowani wzdłuż szlaku. Po wojnie ich szczątki zostały ekshumowane i złożone na wspólnym cmentarzu w Bolonii.

Budowę nekropolii zainicjował gen. Władysław Anders. Wznosili go żołnierze 10. Batalionu Saperów 2. Korpusu Polskiego i włoscy kamieniarze w drugiej połowie 1946 r. Projektował Polak: ppor. Zygmunt Majerski, rzeźby wykonał architekt i rzeźbiarz Michał Paszyna. Podczas poświęcenia cmentarza, 12 października 1946 r., podobnie jak w uroczystościach na Monte Cassino wzięli udział przedstawiciele kilku wyznań. Brał w nich udział także gen. Anders.

Loreto

Rzędy białych grobów z białymi krzyżami niewiele różnią się od tych na Monte Cassino czy w Bolonii. To, co je różni to widok: nad cmentarzem w Loreto wznosi się masywna kopuła bazyliki, w której znajduje się relikwia domu Matki Bożej. W przeciwnym kierunku rozciąga się wspaniały widok na Adriatyk i Anconę.

Na cmentarzu spoczywa 1090 żołnierzy 2. Korpusu Polskiego poległych na froncie adriatyckim, w bitwach o Anconę i Loreto, nad rzeką Metauro i na Linii Gotów. Groby żołnierzy rozmieszczone są na trzech tarasach, a w centrum na kamiennym

cokole umieszczono maszt z polską flagą. Na ołtarzu w centrum cmentarza umieszczono kopię obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Nad wejściem – ozdobny łuk z postacią Chrystusa dźwigającego krzyż – taki sam jak przy wejściu do kościoła św. Krzyża w Warszawie.

Cmentarz wybudowano w 1944 r., a poświęcono 6 maja 1946 r. Zaprojektował go mjr inż.



Na cmentarzu w Loreto spoczywa 1090 żołnierzy 2 Korpusu Polskiego poległych na froncie adriatyckim, w bitwach o Anconę i Loreto, nad rzeką Metauro i na Linii Gotów.

Marian Hernik, rzeźby wykonał Sanzio Blasi. Przeważają groby katolików. Wśród wyznawców pozostałych wyznań spoczywa dziesięciu ewangelików, pięciu prawosławnych i jeden muzułmanin.

Podczas wyzwolenia miasta (Loreto zostało zdobyte 1 lipca 1944 r.), polscy żołnierze uratowali od pożaru Bazylikę Loretańską. Z najprostszymi narzędziami, jakie mieli, wspięli się na dach i ugasili ogień, który wybuchł w wyniku bombardowania. Wydarzenie wspominali potem jako cudowne – ponieważ mimo że niemieckie samoloty atakowały, żaden z żołnierzy nie zginął ani nie został zraniony. Wydarzenie zostało upamiętnione na jednym z witraży w bazylice. Polscy żołnierze otrzymali za odwagę specjalne podziękowanie od papieża.

Cmentarzem opiekują się Siostrami Nazaretanki, które udostępniają pielgrzymom klucz do bramy.

Casamassima

Pod Casamassima w Apulii (południowo-wschodnie Włochy; okolice Bari) znajduje się pierwszy i najmniejszy z polskich cmentarzy wojennych w Italii. Spoczywa na nim 431 żołnierzy. W ołtarzu polowym – podobnie jak w Loreto, znajduje

się obraz Matki Bożej Ostrobramskiej. Obok – inskrypcja: „Nie siłą prawa złamani – mężnie i szlachetnie zginęli”. Na bramie wejściowej słowa św. Pawła „W dobrych zawodach uczestniczyłem, wiary ustrzegłem, a teraz czeka mnie wieniec sprawiedliwości”.

Pochowano tu uczestników walk na Linii Gustawa nad rzeką Sangro oraz uczestników walk pod Monte Cassino, którzy zmarli w wyniku odniesionych ran w szpitalach w Bari i Neapolu. Spoczywa tu także

czternastu lotników Polskich Sił Powietrznych, którzy zginęli podczas lotu z 5 na 6 stycznia 1944 r., ekshumowani z cmentarza oo. kapucynów w Brindisi.

Przez jakiś czas spoczywał tu także zmarły w 1946 r. mjr Henryk Sucharski, obrońca Westerplatte. Major po niemal sześcioletniej niewoli niemieckiej został dowódcą batalionu strzelców w II Korpusie Polskim. Zmarł w 1946 r. W 1971 r. jego prochy przewieziono na Westerplatte.

Cmentarz został poświęcony w 1946 r.

– Życzę sobie, aby rodziny tych umiłowanych dzieci, którzy walczyli za wolność wszystkich narodów, mogły jak najszybciej przyjechać tutaj i zabrać do ojczyzny radosne wrażenie, którego ja dzisiaj doświadczyłem, widząc te groby, za dbane z wielką wrażliwością przez włoskich braci. To kawałek Polski, gdzie zebrano (...) 431 najlepszych synów, pamiętanych w modlitwie tych, którzy przez długie lata, w imię bólu, który nie ma granic, zastąpili z żalem matki nie mogące zapłakać nad grobami ich najdroższych” – mówił nad grobami podczas jednej z wizyt, 4 czerwca 1957 r. kard. Stefan Wyszyński.

DOROTA NIEDŹWIECKA



Groby polskich żołnierzy na Monte Cassino

Wydarzenia



Wiwat Maj, 3 Maj...

Pod pomnikiem Konstytucji 3 Maja przy Panoramicznym Raławickiej odbyły się we Wrocławiu uroczystości z okazji Narodowego Święta Trzeciego Maja. Po apelu pamięci i salwie honorowej, delegacje państwowe, samorządowe i wielu organizacji społecznych złożyły pod pomnikiem wiązanki i kwiaty. Wśród obecnych była delegacja związkowa z przewodniczącym Kazimierzem Kimso na czele oraz poczet sztandarowy Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk. Po uroczystym przemarszu do Archikatedry Wrocławskiej o godz. 13.00 odbyła się Msza Św. w intencji Ojczyzny celebrowana przez JE arcybiskupa Józefa Kupnego metropolite wrocławskiego.



Marsz Pileckiego

W sobotę 16 maja w ramach obchodów II Wrocławskich Dni z Rotmistrzem Pileckim 13–25 maja 2015 r. odbył się Marsz w hołdzie rtm. Witoldowi Pileckiemu. Uczestnicy tego zdarzenia przeszli spod Ostrowa Tumskiego pod pomnik Chrobrego. Dzień później odbył się rodzinny piknik edukacyjno-rekreacyjny w hołdzie rtm. W. Pileckiemu na Stadionie Młodzieżowym Klubu Sportowego Parasol, ul. Lotnicza 72. Organizacja wydarzenia: Stowarzyszenie Odra-Niemien, Grupa Historyczno-Edukacyjna „Młot” im. kpt. Wł. Łukasiuka, ONR Brygada Dolnośląska.



Nie ma już Cuprum

23 maja ostatecznie zniknęły ostatnie fragmenty biurowca Cuprum, stojącego w bezpośredniej bliskości siedziby Regionu Solidarności. Podczas rozbiórki wykorzystano trzy wielkie koparki, w tym aż 135-tonowa, jedną z największych w Europie. Inwestor ma w planach postawić dwa niezależne budynki biurowo-usługowe: gmach „A” o powierzchni ponad 10 tys. mkw. oraz „B” o powierzchni ponad 20 tys. mkw. Będą miały odpowiednio 7 i 8 kondygnacji. W tym kompleksie miejsce znajdzie przestrzeń konferencyjna, jak również podziemny parking. Koszt budowy szacowany jest na około ćwierć miliarda złotych. Na zdjęciu ostatnia część budynku przed ostatecznym wyburzeniem.

jw

HUMOR

Mąż do żony:
– Taka piękna pogoda, a ty męczysz się myciem podłogi. Wyszłabyś lepiej na dwór i umyła samochód

○○○○

Najbardziej niemożliwa rzecz na świecie?
Wyprostować nogi w Tico

○○○○

Czym różni się mózg blondynki od kieszeni dresiarza?

W kieszeni dresiarza jest więcej komórek.

○○○○

Wygląda dżdżownica z ziemi i patrzy a tu druga dżdżownica i mówi do niej:

– O! Dzień dobry!

A tamta:

– Co dzień dobry, co dzień dobry? Własnego tyłka nie poznajesz?

○○○○

Blondynka dzwoni na komisariat i mówi:
– Panie władzo ukradli mi kierownicę, pedał gazu i hamulec.

Minęło parę minut...

Blondynka znowu dzwoni i mówi:

– Falszywy alarm! usiadłam z tyłu.

○○○○

– Chcę się rozwieść

– Co się stało?!

– Mąż traktuje mnie jak psa!

– Bije cię?!

– Nie, chce żebym była mu wierna!

○○○○

Alpiniści wybierają się na wyprawę..

Podczas wspinaczki jeden z nich spada w przepaść...

Więc koledzy krzyczą do niego:

– Piotrek!! żyjesz?!!

– No żyję!

– Masz ręce??

– No mam!

– Masz nogi??

– No mam!

– To wylaż!!

– Nie mogę! bo jeszcze lecę!

○○○○

Młody chłopak na randce dostał smsa od ojca;

– Synu jak nie będziesz o 23 w łóżku...

to wracaj do domu

○○○○

– Gdzie byłeś, kochany?
– W pracy, szef mnie zatrzymał.
– Czuł od ciebie piwem...
– Dokładnie tym mnie zatrzymał.

○○○○

Rozmawiają dwie kangurzyce:

– Chciałabyś mieć dwójkę dzieci?

– A wiesz, to nie na moją kieszeń.

○○○○

Przed maturą uczeń pyta ucznia:

– Powtarzałeś coś?

– Ta

– A co?

– Będzie dobrze, będzie dobrze!

○○○○

Syn pyta ojca:

– Czy to prawda, że w niektórych krajach Afryki mężczyzna nie zna swojej żony do momentu, aż się z nią ożeni?

– To się dzieje w każdym kraju, synu...

○○○○

Przychodzi żona do wróżki. Ta rozkłada karty i mówi do żony

– Widzę że mąż Panią zdradza

Na co żona:

– Chyba Pani odwrotnie karty rozłożyła

○○○○

Podczas zbiórki kompanii kapral mówi do żołnierzy:

– Ci, co znają się na muzyce - wystąp!

Z szeregu występuje czterech.

– Pójdźcie do kapitana. Trzeba mu wnieść pianino na ósme piętro.

○○○○

Baca trzyma teściową nad przepaścią za nogę i mówi:

– Mój Pradziad to sy swojom spalił, a mój Dziad to sy swojom utopił, a mój Łojciec to sy swojom sikierką uciupał, a Jo Cie Gadzino wolno puszczo...

○○○○

Przychodzi matka do urzędu pracy:

– Miałaby pani coś dla mojego syna? Nieuk, nierób, pijak, ale niechby coś robił.

– Może murarz? Cztery tysiące na rękę.

– Za dużo, przepiję.

– No to pomocnik murarza. Dwa tysiące.

– A za tysiąc nic by pani nie miała?

– To musiałby skończyć studia.

○○○○

KIEDYŚ MIELI SWOICH
BLAZNÓW, TERAZ KAŻ-
DY SAM SOBIE RADZI



RYS. ZBIGNIEW JUJKA